NUMER 54.

DZIENNIK POWSZECHNY

23 Lutego / 7 Marca 1863 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415. Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 7 Marca 1863.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie d. 21 Lutego (5 Marca) 1863 r.

I. PRZEZ NAJWYŻSZY ROZKAZ JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI.

w St. Petersburgu d. 15 (27) Stycznia 1863 r. (Nr. 2.).

Zatwierdzeni:—P. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rzeczywisty Radca Stanu *Krzywicki*, i p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Szambelan Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Rzeczywisty Radca Stanu Hrabia *Keller*, z zachowaniem godności Szambelana.

II. PRZEZ POSTANOWIENIA RADY ADMINISTRACYJNEJ.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.—Otrzymują urlop za granicę: — Patronowie przy Trybunale Cywilnym: w Warszawie Franciszek *Józefowicz*, na rok 1; i w Kaliszu, Jan *Gowarzewski*, na miesięcy 5.

Uwolnieni ze służby: — Z powodu przeniesienia się na mieszkanie do innego Okręgu, Sędzia Pokoju Okręgu Mławskiego, Edmund *Mostowski.*

Na własne żądanie:—Sędziowie Pokoju: Okręgu Biebrzańskiego, Franciszek *Łempicki*; Okręgu Kaliskiego, Maciej *Ordęga;* Okręgu Mławskiego, Florjan *Majewski*; Okręgu Czerskiego, Referendarz Stanu Stanisław *Miniewski*; Okręgu Tomaszowskiego, Jan *Wydżga.*

We Władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.—Otrzymują urlop za granicę:—Radcy Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Bolesław *Golembowski*, i Klemens *Krzystoporski*, na mcy 6.

III. PRZEZ ROZPORZĄDZENIA KOMISIJ RZĄDOWYCH I WŁADZ ODDZIELNYCH.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.—Mianowani:—Podprokurator Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej Karol *Fabisz*, Podprokuratorem Sądu Apelacyjnego Królestwa; Asesor Prokuratorji Królestwa Ludwik *Fitkał*, Zastępcą Obrońcy tejże Prokuratorji; Podpisarz Sądu Pokoju Okręgu Marjampolskiego Antoni *Ośmiałowski*, Asesorem Sądu Policji Poprawczej Wydziału Płockiego; Kandydat Prawa, Aplikant Sądowy Władysław *Fomianowski*, i Podpisarz Sądu Pokoju Okręgu Przasnyskiego Alfred *Bielski*, Asesorami Sądu Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego; Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Garwolińskiego Henryk *Orłowski*, Podprokuratorem przy Sądach Policji Prostej w Warszawie; Kancelista Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej Aleksander *Piotrowski*, Podpisarzem Sądu Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego; p. o. Dziennikarza Wydziału Administracji i Kontroli w Komisji Rządowej Sprawiedliwości Jan Kanty *Ornowski*, Dziennikarzem tegoż Wydziału; p. o. Dziennikarza Wydziału Cywilnego tamże Teodor *Nakielski*, Dziennikarzem tegoż Wydziału; p. o. Dziennikarza Wydziału Kryminalnego w biórze Komisji Rządowej Sprawiedliwości Stanisław *Nawrocki*, Dziennikarzem tegoż Wydziału; p. o. Pomocnika Dziennikarza Głównego w rzeczonej Komisji Rządowej Karol *Cochet*, Pomocnikiem tegoż Dziennikarza; i p. o. Pomocnika Ekspedytora tamże, Aleksander *Płocki*, Pomocnikiem tegoż Ekspedytora; Podpisarz Sądu Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego Hippolit *Grodziecki* i Kandydat prawa Aplikant Sądowy Walery *Stokowski*, Patronami przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Przeniesiony.—Na własne żądanie:—Asesor Sądu Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego Stanisław *Maliszewski*, na takiż urząd do Sądu Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.—Mianowani:—Dymisjonowany Podporucznik Wojsk Cesarsko-Rosyjskich Władysław *Orłowski*, Pomocnikiem Archiwisty Wydziału Kontroli w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu; Młodszy Rachmistrz Sekcji dóbr w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim Aleksander *Węgliński*, Starszym Sekretarzem tamże; Młodszy Rachmistrz Sekcji dóbr w Rządzie Gubernjalnym Radomskim Juljan *Chrzanowski*, Starszym Rachmistrzem tamże.

Uwolnieni ze służby:—Starszy Rachmistrz Sekcji dóbr w Rządzie Gubernjalnym Warszawskim Jan *Cieszkowski* i Starszy Sekretarz tejże Sekcji w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim Piotr *Połubiński.*

We Władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.—*W Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.*—Mianowani:

W Wydziale Służby Ogólnej. — Podsekretarz Kazimierz *Niwiński*, Adjunktem Archiwum i Kancelista Jan *Żabicki*, Podsekretarzem.

W Wydziale Buchhalterji.—Starszy Buchhalter Franciszek *Babiński*, Pomocnikiem Naczelnika Sekcji; Młodsi Kontrolerowie: Antoni *Niwiński*, Starszym Kontrolerem; Józef *Czarnocki* i Leopold *Marczewski*, Starszymi Adjunktami; Adjunkt Kasy Józef *Grejnert* i Młodsi Adjunkci: Ludwik *Drążewski*, Romuald *Arendt*, Młodszymi Kontrolerami; Młodszy Kontroler Antoni *Pruski*, Młodszym Adjunktem; Pomocnicy Kontrolera: Ksawery *Netto*, Młodszym Kontrolerem; Władysław *Lutyński*, Justyn *Frasunkiewicz*, Młodszymi Adjunktami; Bolesław *Zawistowski*, Młodszym Kontrolerem; Aplikant Dyetarjusz Ignacy *Jasiński*, Kancelista Władysław *Grebel*, Aplikanci Dyetarjusze: Maksymiljan *Mroczkowski*, Zygmunt *Frey*, Aleksander *Lochman* i Ignacy *Czermiński*, Pomocnikami Kontrolera.

W Wydziale Sprawdzenia Listów Zastawnych i Kuponów.—Adjunkci: Marcin *Popławski*, Jakób *Ignatowski* i Stanisław *Łuszczewski*, Starszymi Adjunktami; Asystent Aleksander *Ostrowski*, Młodszym Adjunktem; Dyetarjusze: Feliks *Czaster* i Ildefons *Roszkowski*, Starszymi Asystentami; Antoni *Kaczorowski*, Juliusz *Czaplicki*, Gracjan *Szajewski*, Władysław *Nowosielski*, Józef *Klimkiewicz*, Młodszymi Asystentami; Adjunkci: Ludwik *Łapiński*, Antoni *Młynarski*, Starszymi Adjunktami; Asystenci: Jan *Glarczyński*, Młodszym Adjunktem; Konstanty *Dowiakowski* i Dyetarjusz Karol *Laskowski*, Starszymi Asystentami; Dyetarjusze: Adolf *Kühnl* i Filip *Filipowski*, Młodszymi Asystentami; Nadzorca Litografji Edmund *Mikułowski*, Naczelnikiem Oddziału Technicznego; Kontroler Kasy Antoni *Stupnicki*, Kasjerem Płatnikiem; Pomocnik Kontrolera Kasy Ignacy *Gniewosz*, Adjunktem tamże.

Zmarli wykreśleni zostają z listy Urzędników:—Patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu, Karol *Bille;* Radca Prokuratorji Królestwa, Aleksander *Gutt;* Sędzia Pokoju Okręgu Orłowskiego, Feliks *Mniewski*; Pomocnik Archiwisty w Wydziale Kontroli Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Romuald *Maj.*

WIELKI KSIĄŻĘ NAMIESTNIK JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI w Królestwie Polskiem.

(podpisano) KONSTANTY.

Telegramem wysłanym wczoraj z Częstochowy o godzinie 4-tej minut 45, Jenerał książę Szachowski donosi, że pobił buntowników w Pieskowej Skale, i że ciż stracili przytem do 400 ludzi.

Straty ze strony wojska są mało znaczne.

Oddział wysłany z Wielunia pod rozkazami podpułkownika Rukteszel, uderzył pod wsią Kuźnicą Grabowską na liczną bandę buntowników, którėmi dowodził niejaki Oksiński. Banda ta rozbitą została; zabitych i rannych jest 60-u, ujęto 13-u.

Wojsko żadnych strat nie poniosło.

Później, inny oddział pod dowództwem majora Pisanko, rozpocząwszy ściganie tejże samej bandy, przebył w ciągu dwóch dni przestrzeń 150-u wiorst, a dognawszy buntowników pod Widawą, powtórnie ich rozbił, przyczem zabito im 50-u ludzi i ujęto pięciu. Znaczna ilość broni dostała się w ręce wojska, które miało tylko jednego żołnierza rannego.

Oddział wysłany z Częstochowy i uwiadomiony, że w Mrzygłodzie przebywa banda 800 ludzi, z których 200-u konnych, zaatakował takową i po 4-ro-godzinnej utarczce, wyparł buntowników, którzy w ucieczce spalili miasto i pozostawili na placu 90-u zabitych i rannych; ujęto 25-u.

Ze strony wojska zabity jeden oficer i 6-u żołnierzy jest rannych.

Pułkownik Reinthal, udawszy się dla poszukiwania bandy buntowników w okolicę Mińska, doścignął w dniu 19 Lutego (3 Marca) tęż bandę złożoną z 500 ludzi około Karczewa, pobił ją i ścigał aż do nocy. Buntownikom zabito około 100 ludzi, ujęto kilkunastu, przyczem zabrano konie, wozy i znaczną ilość broni.

Ze strony wojska ubyło: 1 oficer i 3-ch żołnierzy. Inny oficer i trzech żołnierzy chociaż ranni, nie chcieli opuścić szeregów.

Nazajutrz zaczęto na nowo ścigać buntowników, którzy rozpraszają się w różnych kierunkach, porzucając broń, którą wojsko zbiera.

Nakoniec ostatnim raportem z dnia wczorajszego 22 Lutego (6 Marca), pułkownik Reinthal donosi, że w skutek nieustannego ścigania buntowników, banda ta zupełnie zniweczoną została. Główni przywódcy zostali zabici lub ciężko ranieni; naczelnie kierujący bandą Kuczyk, jest śmiertelnie raniony. Zaledwie 30 ludzi uzbrojonych tuła się w okolicach Mińska. Kozacy ich ścigają i aresztują.

Pułkownik Sierzputowski wysłany na czele kolumny w innym kierunku, donosi pod dniem 20 Lutego (4 Marca), że po ścisłem zrewidowaniu we wszystkich kierunkach lasów Kampinoskich, przekonał się, że w tychże lasach niemasz zupełnie buntowników. Mieszkańcy wsi i miasteczek okolicznych, również oświadczyli, iż od czasu rozproszenia i ucieczki pierwszych band, które się były zebrały w tych lasach, przez żadne inne bandy niepokojeni już nie byli i że są pewni, że w tej okolicy żadna banda nie istnieje.

Przywódcy band, Kazimierz Bogdanowicz w Gubernji Lubelskiej, tudzież dymisjonowany podporucznik Jasiński, zostali rozstrzelani, pierwszy w Lublinie, drugi w Radomiu.

Z Petersburga, 1 *Marca.*

Przez Najwyższy dyplom z d. 30 stycznia (v. s.), Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu św. S t a n i s ł a w a 1-ej klasy, rzeczywisty radca stanu, sekretarz JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI, WIELKIEJ KSIĘŻNY MARJI MIKOŁAJÓWNEJ, zarządzający sprawami komisji opieki nad dziećmi JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI, Eugenjusz *Mussard.*

Z przejściem pod władzę ministerstwa spraw wewnętrznych całego zarządu cenzury, stosownie do ukazu z d. 14 Stycznia r.b.(v. s.), złożony był temuż ministerstwu i projekt ustawy drukowej, ułożony przez komisję, utworzoną przy ministerstwie oświecenia narodowego, pod prezydencją sekretarza stanu księcia Oboleńskiego. Projekt ten oprócz właściwych postanowień cenzuralnych, zawierał w sobie całkowite prawodawstwo o przestępstwach i wykroczeniach popełnianych słownie, na piśmie i w druku, a także postanowienia policyjne o drukarniach, handlu księgarskim i wydaniach perjodycznych i przepisy postępowania sądowego w sprawach drukowych. Wszystkie te działy projektu, przed przedstawieniem ich do roztrząsnięcia radzie państwa, wymagają bliższego uwzględnienia z zamiarami i potrzebami ministerstw spraw wewnętrznych, oświecenia narodowego i sprawiedliwości, oraz II oddziału własnej JEGO CESARSKIEJ MOŚCI kancelarji. W skutku tego, na najpoddanniejsze przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, znowu utworzona została pod prezydencją sekretarza stanu księcia Oboleńskiego komisja, z reprezentantów wspomnionej władzy, dla ostatecznego opracowania projektu i wniesienia go na drodze prawodawczej do roztrząsnięcia w radzie państwa. Na członków do tej komisji zostali wyznaczeni: ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych, rzeczywiści radcowie stanu Nikiteńko i Rżewski i asesor kolegjalny Fuchs; ze strony ministerstwa oświecenia narodowego, radca dworu Adrejewski, radca kolegjalny Hilarow-Płatonow i asesor kolegjalny Feoktistow; ze strony ministerstwa sprawiedliwości, radca kolegjalny Pogorielski; ze strony II oddziału własnej JEGO CESARSKIEJ MOŚCI kancelarji, rzeczywisty radca stanu Byczkow. Dyrektorem kancelarji naznaczony został, rzeczywisty radca stanu Gałapin.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Ostatnie propozycje francuzkie przesłane do Waszyngtonu sprawiły tam znaczne wrażenie. Pomimo zapewnień szczerej przyjaźni wyrażonych w depeszy p. Drouyn de Lhuys, pomimo urzędowych oświadczeń p. Sewarda o żywej wdzięczności, opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych, uważa ten krok gabinetu paryzkiego za wyłącznie przychylny dla Stanów południowych, a dziennik nowojorski *World*, przedstawia go jako dążący do uznania tych Stanów. Takiemu tłomaczeniu propozycij francuzkich przypisują nowe energiczniejsze postanowienia rządu Waszyngtońskiego, który uznał konieczność nadania bezzwłocznie nowego popędu działaniom wojennym, jak to wskazują wczoraj podane depesze. Tymczasem *Morning Post* usprawiedliwia niejako przypuszczenia dziennika *World*, utrzymując że na 100 europejczyków, 99 jest przekonanych, iż prędzej lub później Stany północne będą musiały uznać się za zwyciężone, a ztąd wnosi iż przyszła chwila rozważyć czy uznanie Stanów skonfederowanych przez mocarstwa neutralne nie przyczyniłoby się do położenia końca wojnie. Gdyby mocarstwa morskie uznały niezależność stanów południowych, wpływ moralny tej protestacji przeciwko bezużyteczności dalszej wojny, według *Morning Posta*, byłby bardzo wielki, a kwestja ta jak utrzymuje ten dziennik, niedługo będzie przedmiotem rozpraw w parlamencie angielskim.

Według *Morning Heralda* rząd francuzki miał otrzymać przykre wiadomości z Meksyku. Jen. Forey żadnej niema nadziei wzięcia Puebli, jeżeli nie otrzyma nowych znacznych posiłków. Fortyfikacje tego miasta są bardzo silne, a w ostatnich czasach zostały rozszerzone. Wprawdzie mógłby pozostawić na boku Pueblę i ruszyć wprost na stolicę, lecz nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za skutki tego przedsięwzięcia. W ogóle ludność jest nader nieprzyjazna francuzom, a rząd Juareza, jakkolwiek popełnił wiele błędów, jest znacznie lepszy od poprzednich. Jednem słowem jen. Forey radzi albo znaczne przysłać posiłki, albo o ile można najprędzej wycofać się z tego przedsięwzięcia. Zapewniają zaś z drugiej strony, że Cesarz oświadczył, iż obecnie nie może żadnych już posiłków posłać do Meksyku. Nie wiadomo o ile podane przez *Morning Heralda* wiadomości są prawdziwe, wszakże nie brak im pewnego prawdopodobieństwa.

Gabinet włoski, jak zapewniają, zamierza na nowo rozpocząć dyplomatyczne kroki w Paryżu, dotyczące załatwienia kwestji rzymskiej, lecz przedtem pragnął zbadać opinję publiczną we Francji co do tego punktu i w tym celu, na żądanie Króla wysłał minister wojny jenerała Türra, z pozorną misją obejrzenia fa-

RZECZY SPOŁECZNE.

O piśmiennictwie.

(Dokończenie, patrz Nr. 48).

Powiadają, że nie masz takiej walki i takich wstrząśnień w społecznościach, któreby nakoniec nie dały publicznych pożytków. Zobaczmy czy to prawda; obliczmy korzyści sprowadzone na naród przez nasze dziennikarstwo warszawskie.

Za czasów systematycznego rozwijania się światła, przy działaniu uniwersytetu i Towarzystwa przyjaciół nauk, — uczoność musiała mieć powagę i poszanowanie, — bo każdy widział — po jakiej to ciernistej drodze stąpać trzeba i jak mozolnie pracować, aby zdobyć sobie wpływ i znaczenie naukowe. Po zniknięciu Instytucij popierających regularny rozwój światła, — w dziedzinie literackiej, liczbą, zaczynają przeważać samouczkowie. Tym sposobem przyszło jakoś do sponiewierania szkoły i nieograniczonego zaufania w twórczość przyrodzoną talentom, — a talentom potrzebującym coraz mniej gruntownej nauki, obywającym się encyklopedycznemi wiadomościami, z całego ogromu naukowego świata.

Dziennikarstwo nasze, nie mogąc zapełniać swoich kadrów ceniącemi się powagami nauki, któreby nie chciały mozolnych prac swoich drobić na codzienną strawę, ku okraszeniu reszty jałowego materjału gazety ówczesnej, — musiało rekrutować do posług swoich młodszą i mniej poważną generację z literackiego świata. Nauka wreszcie poważna była dla dzienników za suchą, a dla prenumeratorów zbyt do trawienia ciężką. Zadominowała tedy w dziennikach młoda swawola na podobieństwo ślizgających się studentów na lodzie pijarskiego stawu za miastem. Zarozumiałość tych nowych doskonałości musiała udzielić się całej czytającej publice. Wszelki umysł w tej publice, pojmujący łatwiej, — podniósł się do wysokości sądzenia kompetentnego i twórczości w projektach. W latach niewielu, wpływem dziennikarstwa rozpowszechniła się po całym kraju pisarska genialność. Najpierwej większe miasta, potem prowincje, następnie powiaty, a nakoniec już parafje zaczęły mieć w dziennikach swoich korespondentów. O czem oni pisali? — wszak czytywano dzienniki; wiadomo wszystkim, że po raporcie korespondenta o teatrze amatorskim, o balu na ubogich, o cnocie obywatelskiej wypowiadającej się festynem w karnawał i głośną dla szpitala jałmużną, nie bywało tam już nic więcej. Dobrze nawet dziennikarzowi było ożywić czasem polemikę powiatową, bo to koniecznie przysparzało prenumeratorów. W rubryce korespondencji drukowało się nieraz krzyczące niedorzeczności i oklepane po dziennikach frazesa, — dla czego? Bo korespondent każdy miał w powiecie swoje kółeczko i zapewniał dla dziennika interesowanie się familji i przyjaciół, czyli mówiąc jaśniej, kilku prenumeratorów. Cenzura Rządowa odgrywała tu nieraz, nie wiedząc o tem, rolę wybawicielki dziennikarza z kłopotu; — bo gdy już jakie wierutne głupstwo napisał łaskawy korespondent, powiadano mu, że tego cenzura nie przepuściła. Myśliciel powiatowy, dostawszy taki odpis, woził go po sąsiedztwie i okazywał ludziom, nabywając tym sposobem powagi męża politycznego znaczenia, z którego ideami walczy system rządu panujący nad społecznością. Namnożenie takich znamienitości jest dziełem dziennikarstwa. To się nazywało obudzaniem umysłów i podnoszeniem ich do publicznego interesu. A to było na czysto ozuchwalanie nieuctwa, które też nic i nigdy nie nauczywszy się, w ostatnich agitacjach nie mało przyczyniło się do sprowadzenia smutnej katastrofy i zatrzymania regularnego rozwoju reform, mających dać oddech naszej społeczności.

Drugą zasługą dziennikarstwa jest podniesienie drobiażdżków do wysokości kwestij żywotnych społeczeństwa. Proszę sobie przypomnieć kwestję wyścigów konnych, ścisłość sumienną, z jaką dzienniki podawały całe długości wysuniętego nozdrza *Makbeta* przed *Marją Sztuart* przy dobieganiu mety. Proszę sobie przypomnieć całą wystawę polemicznego arsenału, przy wieńczeniu przez publiczność śpiewaka na scenie opery. Swojego czasu, walka o Lollę Montez podnosiła znaczenie dziennika paradysową demonstracją. Ostatnia kwestja stanu, zdaje mi się, że reprezentowała się w sprawie Instytutu muzycznego, podniesionego do dostojności jedynego narzędzia cywilizacji i osiągania ostatecznych jej zadań!

A piśmiennictwo samo, co też zyskało dziennikarską przysługą?

Miało ono jedynego protektora chlebodawcę w handlu księgarskim, rozwijającym się wedle budzącego się interesu w publiczności dla pismiennictwa. Dziennikarstwo wydarłszy księgarzom najzyskowniejsze nakłady powieściowe, osłabiło ich działalność, pozostawiając im tylko niewdzięczną książkę ściśle naukową, kazania, Biblje, stare kroniki, książki do nabożeństwa i nuty muzyczne. Nuty, zdaje mi się, że już obiecywano w dziennikach... Próbowali księgarze odkupywać z dzienników fejletony na przedruki, a gdy ta spekulacja stała się niewdzięczną, naprożno usiłowali konkurować z dziennikarstwem, ofiarując za rękopisma autorom lepsze honorarja. Kiedy bowiem losy dzieł i pisarzy zależały od wszechwładnego dziennikarstwa, autor, który poważył się wyłamywać ze sforności i oddawał dzieła swoje księgarzom, zwłaszcza takie, które mogły były robić interes dziennikowi, — został ochłostany przy pierwszej sposobności, a publiczność nie spytała się więcej o książkę skrytykowaną niemiłosiernie. Spekulacja nie zna granic w zapewnianiu powodzenia swoim interesom; każdy środek zapewniający zyski jest dobry, i nie było też środków, którychby niezaaplikowano w dziennikach, jeżeli tylko dał się dopasować do szumnych ogólników—w imię świętych zasad i dążeń,—które wszystkie bywały wierutnem kłamstwem. Konkurencja dziennikarska wyrodziła koterje, rozbiła ową falangę nielicznych pracowników na niwie literackiej,— a ten duch czczych koterij, bez jądra, zaczął się już nawet szerzyć po kraju i wszędy kwestja ludzi zastępować chciała kwestję zasad. Mrowie rozlicznego nieuctwa i mierności ozuchwalone po rozlicznych kątach kraju, jest jednym z nabytków kraju sprowadzonych przez dziennikarstwo. Liczny zastęp pseudo-literatów, przedrzeźniający sądy dziennikarskie na bruku warszawskim, to także ich robota. Dalej mnóstwo rozlicznej mierności podnoszonej z bruku, a zażywanej do redakcyjnej posługi codziennej, a podnoszonej często na geniusze – dla zbudowania falangi rycerzy do boju z groźnym smokiem, jakim był talent niepodległy,—zaludniło literackie niwy. Tutaj przeżuwają one obrok duchowy, tłumacząc lub kompilując, lub skracając rzeczy wielkie na drobne, wedle potrzeby, księgarskiej posługi lub dziennikarskiej pańszczyzny. W tej pańszczyznianej rzeszy mierności, zawsze dziennikarstwo miało na zawołanie rekruta, chociażby przyszła potrzeba znalezienia odważnej ręki do rzucenia błotem na ukochaną przez naród indywidualność, śmiejącą pogardzać gazeciarskim sądem i dominowaniem małości w liche czasy. Taki literacki drobiazg, psując zaufanie narodu do pracowników na polu piśmiennictwa, urosł staraniem dziennikarstwa, szukającego robotnika do roboty folwarkowej......

Aż dziennikarstwo warszawskie zeszło nareszcie do najmizerniejszej roli; zamiast ogniskowania najwyższych narodowych zdolności, któreby dawały kierunek umysłom, — dziennikarstwo stało się placem targowym, pełnym najpokupniejszego towaru, wedle podsłuchanych żądań kupującej publiczności. A kiedy handel księgarski upadł, wyczerpawszy przedruki starych kronik i manuskryptów, w żaden sposób nie mogących być jedynym pokarmem młodych pokoleń, — kiedy cała literatura podupadła, wydawnictwo ustało i zamknęły się wszelkie pola do pracy umysłowej dla nadrastających pokoleń — dziennikarstwo szczuć poczęło gończemi wszelkich gatunków pomsty — *księgarstwo*, — winiąc je jakoby ono stawianiem cen wygórowanych na książki, zabiło w publiczności chęć kupowania i czytania druków, — dobijając tym sposobem resztę powodzenia księgarskiego handlu.

Dzisiaj, kiedy przyszły ważne przeobrażenia polityczne i społeczne, nie widzieliśmy ani jednego dziennika, który chciałby i któryby był zdolnym do kierowania opinją. Ludziom na ucho powiadało się: *vox populi vox Dei*; a w duszy wiemy wszyscy, ile robi się niedorzeczności na rachunek tego prawidła. Wszelako niebezpiecznie występować naprzeciw parciu tej masy ludzi, którą dopiero co namaszczało dziennikarstwo na genjalność. Wszyscy pasowani na rycerzy wielkiej idei — korespondenci parafjalni, mogliby oderwać z listy prenumeratorów całe swoje familijne gromadki, co w sumie — uczyniłoby niemożność egzystencji dla dziennika. Uciekać się zaś do powagi starszyzny sponiewieranej dawniej, ani podobna! Przedsiębierstwo ciążące kapitałem nakładowym i prawem absolutnej własności na dzienniku — obecnie upaść musi. Dany czas — potrzebuje dziennikarstwa, któreby jednoczyło usiłowania najwyższych w kraju uzdolnień, ludzi z obywatelską powagą, pewnością siebie i odwagą mężom poważnym w narodzie właściwą. Przymilanie się i pochlebstwo spekulujące na otumanionych masach, nie ma więcej przyszłości. Absolutne panowanie interesu usunąć się musi, dając miejsce korporacjom reprezentującym idee zdrowe i zasady na moralności oparte. Dobro pospolite woła na tej drodze o poświęcenia obywatelskie, a dla nich o poparcie w całej narodowej rzeszy.

Taki jest stan piśmiennictwa naszego, do tego stanu doprowadził je zbieg nieszczęśliwych okoliczności. Rozwój nauk i szerzenie się światła potrzebuje koniecznie Instytucij publicznych do ich popierania;—bez nich rozproszone usiłowania pojedyncze nie dadzą regularnych pożytków.

Szkoła Główna ułatwi niesłychanie edukację młodych pokoleń; wszelka zdolność, znajdując ułatwienia, prędzej wyrobi się na czynnik uzdolniony, wedle własnego powołania i potrzeb społecznych. Wtedy, to i zastęp pracowników na polu piśmiennictwa zwiększy się niezawodnie, — a regularna nauka uniwersytecka, dobrze skieruje młodych pisarzy, stawiając ich w możności prędszego zrozumienia i samych siebie i narodowego społeczeństwa, w którego służby wcho-

bryk broni i zakupienia broni dla gwardji narodowej. Rzeczywiście zaś, jenerał ten otrzymał polityczną misję zbadania opinji publicznej we Francji, co łatwiej mu przyjdzie, jako mającemu stosunki we wszystkich sferach społeczeństwa francuzkiego, niż urzędowym dyplomatom.

Według korespondencij z Wiednia, szanse dynastji bawarskiej powrócenia na tron grecki znów się zmniejszyły, skutkiem czego i zrzeczenie się Króla Ottona na rzecz księcia Luitpolda zostało wstrzymane. Główną trudność stanowi kwestja wyznania.

Ze słów Cesarza Austrjackiego do deputacji siedmiogrodzkiej wnoszą, że sejm w tej prowincji wkrótce będzie zwołany. Podobno także ma być zwołany i sejm zagrzebski, gabinet bowiem porozumiał się podobno z południowemi słowianami. Co do sejmu peszteńskiego mniej pewne są wieści.

(Ind. bel., W. Z., Schl.Z.)

Angija.

Londyn, 2 Marca. Dziś wieczorem spodziewać się należy w izbie wyższej ciekawych rozpraw, gdyż lord Stratheden wystąpi z następującą rezolucją: „Tak obowiązek, jak i polityka, zalecają uznanie konfederacji stanów południowych jako państwa niepodległego".

Bil Gladstone'a, dotyczący obniżenia opłaty celnej od tytoniu, nie doczekał się jeszcze powtórnego odczytania. Zdaniem niektórych gazet, rozprawy w tym względzie służą dowodem wielkiego skażenia obyczajów angielskich, w porównaniu zwłaszcza z owemi błogiemi czasami, gdy król Jakób I potępił sprzedawanie i palenie tytoniu owemi wyrazami: *Fumo pereat, qui fumum vendit*, a własności tego zielska określił w sposób następujący: „Palenie tytoniu jest dla oka nieprzyjemne, dla nosa wstrętne, dla mózgu szkodliwe i dla języka niebezpieczne, a powstające ztąd czarne kłęby dymu porównać można z wyziewami, z głębin piekła wychodzącemi".

Austrja.

Wiedeń, 4 Marca. Prożba deputacji klauzenburgskiego towarzystwa rolniczego o odroczenie wyjednanej już audjencji u Cesarza, została jak wiadomo w ten sposób rozstrzygnięta, że Jego Cesarska Mość rózkazał, ażeby pozwolenie w tym względzie udzielone, uznane zostało za nie byłe. Jednocześnie atoli Cesarz oświadczyć raczył: „Że dziękczynienie homagialne, które towarzystwo rolniczne klauzenburgskie zamierzało, za pośrednictwem pomienionej deputacji, złożyć monarsze za przyrzeczenie, iż dozwoloną zostanie budowa drogi żelaznej wielkowarażdyńsko-klauzenburgskiej, Cesarz przyjmuje; że budowa dróg żelaznych w wielkiem księztwie Siedmiogrodzkiem jest najszczerszem życzeniem Cesarza, jak o tem po dwakroć już oznajmionem było, lecz że urzeczywistnienie tego życzenia zależeć będzie od rozwiązania ważnych kwestij uprzednich, budowa bowiem pomienionych dróg żelaznych wymagać będzie znacznych sum, których bez zabezpieczenia prowizji, nie podobna będzie osiągnąć. Ponieważ ciężar podobnej gwarancji przechodzi środki wielkiego księztwa Siedmiogródzkiego, przeto potrzebna jest tu pomoc całej monarchji, co może być osiągnięte jedynie na drodze ustawodawczej. Z tego powodu dla Siedmiogrodu staje się kwestją żywotną starać się za pośrednictwem swego sejmu, ażeby przez uczestniczenie reprezentantów siedmiogrodzkich w radzie państwa, kwestja powyższa rozstrzygniętą została przez tę radę stanowczo i zgodnie z życzeniem monarchy. Co się zaś tyczy kwestji ulżenia ciężarów gruntowych, Cesarz gotów jest, po zasięgnięciu zdania właściwych władz, rozstrzygnąć ją sprawiedliwie i słusznie, a jeżeli w tym względzie potrzebne będą uchwały prawomocne, w takim razie stosowne projekta do praw przesłane będą przyszłemu sejmowi siedmiogrodzkiemu".

Sejm Siedmiogrodzki, podług wiadomości z dobrego źródła czerpanych, ma być wkrótce otwarty. Skład jego oparty zostanie na prawie z r. 1791, z niektóremi atoli zmianami, zwłaszcza, że przyjęta w r. 1848 zasada reprezentacji komitatów Siedmiogrodzkich, zastosowaną została do liczby ludności. Zdaje się, że wyrazy powyższe rozumieć należy w ten sposób, że w każdym komitacie, gdzie liczba ludności przenosi 60,000, do posyłanych dotąd na sejm dwóch reprezentantów na każde 30,000 mieszkańców, dodanem zostanie po jednym reprezentancie. W miejsce regalistów zmarłych od r. 1848, zostaną nowi mianowani. Miejscem zebrania sejmu będzie Hermanstadt.

Ost. Deutsche Post, zastanawiając się nad odpowiedzią udzieloną przez Cesarza na reprezentację komitatu środkowo-Szolnokskiego, wynurza przekonanie, iż odpowiedź ta ma znaczenie i dla Węgier o tyle, o ile wypowiedziana w niej została stanowcza wola monarchy, ażeby prawa z r. 1848 nie służyły w żadnym razie za punkt wyjścia. W związku z tem zdają się pozostawać pogłoski o dymisji hrabiego Forgacza. Zapewniają, że kanclerzowi nadwornemu węgierskiemu wyznaczony został termin, w ciągu którego musi złożyć Cesarzowi program w przedmiocie zwołania sejmu węgierskiego. Ponieważ dotąd niewiadomo z pewnością, jakie przekonania żywi hr. Forgacz, przeto stanowczy program jego oczekiwany jest z wielką niecierpliwością.

Zaledwie uskutecznione zostały pierwsze redukcje w drugiej armji austrjackiej, w królestwie Lombardzko-Weneckiem stojącej, a już głoszą o nowym planie znacznego tejże armji zmniejszenia. Redukcja ograniczyła się dotychczas do piechoty, w której pierwsze dwa bataliony każdego pułku zmniejszone zostały do 100, a trzecie bataliony do 80 ludzi w każdej kompanji. Obecnie zaś bataliony strzelców celnych i pułków strzelców cesarskich mają być zmniejszone w ten sposób, iż w każdej kompanji pozostanie także tylko po 100 ludzi, co na 20 batalionów strzelców drugiej armji wyniesie zmniejszenie takowych o 2,000 ludzi. Lecz pomimo tej, dość wielkiej redukcji, siły drugiej armji będą, jak głoszą wiadomości z Werony, tak znaczne, że wystarczą w zupełności do obrony prowincij włoskich na przypadek ataku na nie, tem bardziej, że zdaniem ludzi z administracją militarną obeznanych, wojska stojące nad Mincio mogą być w każdej chwili, jeżeli tego wymagać będzie potrzeba, doprowadzone do liczby 120,000 ludzi.

Zapewniają, że feldceugmistrz Benedeck, podczas swej bytności w Wenecji, miał długą naradę z księciem Modeny, w kwestji, jak domyślać się należy, rozwiązania brygady modeńskiej.

Francja.

Paryż, 2 Marca. Monitor podaje w treści raport jenerała Foreya z Orizaby, z 25-go stycznia, donoszący o przygotowawczych działaniach armji wyprawy od 9-go tegoż miesiąca. Skutkiem posunięcia się armji ku Puebli, linja Jalapy musiała zostać opuszczoną; zajmowanie tego miasta, niepotrzebnie odosobniało siły, przeznaczone, według planów głównodowodzącego, do czynniejszego działania. W czasie koncentracyjnych ruchów, wojsko francuzkie kilkakrotnie potykało się z nieprzyjacielem, co nie mogło wzbudzić w tym ostatnim ufności. Najważniejsza potyczka zaszła 28 grudnia pomiędzy Jalapą a Puente National; trzy kompanje piechoty rozproszyły liczną bandę gerylasów, z których poległo 50, a mnóstwo raniono. Jenerał Bazaine, pozostawiwszy załogę w Perote, opuścił tę twierdzę 20-go stycznia z swemi i jenerała Marqueza wojskami; 23-go miał stanąć w Tepetitlan, zbliżając się do oddziału jenerała Douay, który miał opuścić San-Andres, udając się w kierunku Nopacalucan. Artylerja i inżenierja przybyły z Vera-Cruz do Orizaby, a jenerał Forey wysyłał kolejno oddziały z nich ku wyżynom. Park oblężniczy i wszystkie baterje rezerwowe zastały już wyprawione. Zasoby żywności ciągle przewożone były drogą wiodącą do Quecholac. Stan zdrowia wojska był zadowolniający; tabor codziennie się zwiększał; jednem słowem wszystko przygotowywało się do posunięcia wojska naprzód.

Wszelako wiadomości te, wcale nie zaspokajają publiczności; otrzymane depesze urzędowe, przyznają, że działania wojenne będą mogły być rozpoczęte przeciwko Puebli, dopiero w marcu. Zatem i w chwili wysłania ostatnich wiadomości z Meksyku, wojska jeszcze nie były w zupełności gotowe do posunięcia się naprzód. Transporta żywności prowadzone z Vera-Cruz rzadko przychodziły, a tak długo z powodu złych dróg odbywały tę podróż, że w czasie tym, same spożywały większą część przewożonych zapasów. Mówią nawet, że o mało co banda gerylasów, nie schwytała jenerała Forey, tuż pod samą Orizabą. Wiadomość ta wszakże bardzo jest wątpliwą, a gdyby nawet była prawdziwą, byłaby tylko nieznaczącym wypadkiem i niczby nie dowodziła przeciwko pomyślnemu skutkowi wyprawy. Ciągle krążąc od kilku dni pogłoska, jakoby Cesarz zamierzał uroczyście ogłosić w *Monitorze*, iż odwołuje wojska z Meksyku i że uznaje, iż w przedsięwzięciu tem dał się wprowadzić w błąd, jest zupełnie bezzasadna, a tak pozbawiona zdrowego rozumu, że nie potrzebuje zaprzeczenia.

Według wiadomości z Kochinchiny z 5-go stycznia, przybyły do Sajgonu z Francji posiłki w liczbie 5,000 ludzi; wice-admirał Bonard oczekiwał jeszcze na przybycie trzech batalionów Tagalów, które jenerał-kapitan Manilli, miał oddać do jego rozporządzenia i reszty posiłków z Francji, spodziewanych w lutym, żeby rozpocząć zaczepne działania przeciwko powstańcom, zajmującym Go-Kong, ważne i użyteczne dla francuzów stanowisko.

Algierczycy podający prośbę, żądającą nie dojścia do skutku uchwały senatu, nie dawno przesłanej z rady stanu, a dotyczącej nadania własności arabom, przybyli do Paryża, prosząc o posłuchanie u Cesarza.

Cesarz dziś przyjmował na uroczystem posłuchaniu p. Isturitz, który doręczył swe listy wierzytelne. Nie podlega wątpliwości, że Cesarz miał mocną migrenę, która nie pozwoliła mu wczoraj przyjąć ani ambasadora hiszpańskiego, ani oficerów, zwykle przedstawiających się w niedzielę po mszy.

Mgnor Darboy obejmie godność arcybiskupa paryzkiego, dopiero w połowie kwietnia. Zapewniają, że ma on usunąć otaczających go duchownych, pozostałych z czasów arcybiskupów Siboura i Morlota, i na wikarjuszów jeneralnych powołać młodych kapłanów.

Włochy.

Turyn, 28 Lutego. Rozprawy nad pożyczką w izbie deputowanych, odbyły się bardzo spokojnie. Stronnicy p. Ratazzego, tworzący najsilniejszą, bo umiarkowaną opozycję, głosowali za pożyczką bez żadnych zastrzeżeń, ograniczając się krytyką szczegółów i udzielaniem rad, których gabinet nie odrzuca. Wszystko to jednak nie mogło wzburzyć namiętności. Z tego odcienia większości, nie będącego jeszcze, ale mogącego się stać opozycją, najgodniejszym uwagi mowcą był p. La Farina. Podał on co do zarządu kraju, ważne uwagi, którym minister spraw wewnętrznych przyznał zupełną słuszność. Odpowiedź p. Peruzzego na mowę p. La Farina, może być uważana za polityczny program gabinetu. Zasadniczą jego myślą jest zjednoczenie z zachowaniem zasad decentralizacji. Wszyscy zgadzają się co do zasady, lecz pod względem szczegółów, okażą się pewne różnice. P. Peruzzi udzielił ważne oświadczenie, że dopóki stolica nie będzie przeniesiona do Rzymu, powinna pozostać w Turynie. P. Peruzzi tem stosowniej mógł to oświadczyć, że nie tylko nie jest Piemontczykiem, ale nawet oskarżają go o postawienie się na czele antipiemontyzmu.

Rozprawy nad pożyczką zostały zamknięte mową p. Minghettego, która zjednała sobie liczne oklaski. Z znakomitym talentem odparł on wszystkie zarzuty, wymierzone przeciwko jego obrazowi stanu finansowego i przeciwko systemowi, za pomocą którego chce w ciągu czterech lat doprowadzić budżet do równowagi.

W ogóle rozprawy nad budżetem, były krótsze, aniżeli się spodziewano i zakończyły się dziś uchwałą, ustanowioną większością 204 głosów. Opozycyjne 32 głosy podane zostały przez stronnictwo krańcowe lewe, co dało dowód jego liczebności.

Głosowanie to wskazało ważny fakt, utworzenie się na nowo silnej większości, która dawała taką potęgę gabinetowi włoskiemu za czasów hrabiego Cavoura, a która następnie osłabła za gabinetu p. Ricasolego, w ostatnich zaś czasach, za rządów p. Ratazzego, pomimo usilnych starań co do utrzymania jej w całości, stanowczo się rozdzieliła. Gabinet Farini-Peruzzi, przy objęciu władzy zastał silne stronnictwo opozycyjne, jakkolwiek wyznające też same co i on zasady polityczne, posiadające taki sam program. Gabinet od samego początku usiłował zatrzeć istniejące drobne różnice, w celu utworzenia większości, na której śmiało mógłby się opierać. Wiadome są w tym względzie starania przed wyborem wice-prezesów izby, które wszakże pozostały bezskuteczne. Głosowanie natenczas dowiodło, że mniejszość rozporządza 72 głosami. Odtąd wszystkie usiłowania przyjaciół niezależności Włoch, zwrócone były ku doprowadzeniu do szczerego i prawego pojednania, do utworzenia silnej większości, bez której niepodobna rządzić. Usiłowania te pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem. Opozycja z prawością głosowała za pożyczką. Większość z czasów Cavoura na nowo została utworzoną i gabinet w parlamencie znalazł żywioły mocy, których od dwóch lat poszukiwano. Pozostaje tylko utrwalić to pojednanie ustępstwami na korzyść stronnictwa świeżo przejednanego, co wkrótce zapewne nastąpi. Gabinet naprzód już wszedł na tę drogę, mianując p. Pepolego ambasadorem, lecz nie na tem będzie koniec; mówią nawet o wejściu do gabinetu jednego z byłych kolegów p. Ratazzego, ale pogłoska ta zdaje się być przesadzoną. Lecz niepodlega wątpliwości, że tak zwane trzecie stronnictwo, które się zlało z większością, weźmie znaczny udział w zarządzie.

Stan hrabiego Sartiges, który przed kilku dniami budził obawy, dziś jest bardziej zaspokajający; lekarze zapewniają, że ambasadorowi francuzkiemu nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 5 Marca. Parostatek *Aetna* przywiózł wiadomości z Nowego-Jorku z dnia 21 lutego. *New-Jork Times* z tegoż dnia mówi, że rząd będzie uważał wszelkie uznanie niezależności stanów południowych za wypowiedzenie wojny. Spodziewano się po odroczeniu kongresu, zmiany gabinetu waszyngtońskiego. Ciało prawodawcze w Kentucky unieważniło uchwałę zwołującą kongres pokojowy w Louisville. Cała flota związkowa zajęła d. 9 lutego pod Vicksburgiem stanowisko zaczepne. Dzienniki półurzędowe oświadczają, że wszyscy członkowie komisji senatu do spraw zagranicznych, odrzucają wszelkie projekta pośrednictwa i obcej interwencji, pod jakimkolwiekbądź pozorem.

Bombay, 13 Lutego. Syn sułtana Achmeda-Yan atakował oszancowania Dost-Mohameda, z równą prawie stratą z obu stron. Indyjskie stowarzyszenie telegraficzne zniesło stację telegraficzną na wyspie Jubal na Czerwonem morzu, z powodu iż parostatki z półwyspu już tam nie przybywają.

Paryż, 4 Marca. Wiadomości nadesłane z Hiszpanji donoszą o przesileniu finansowem i politycznem, jakie tam miało nastąpić. W Barcelonie panuje wielkie wzburzenie umysłów przeciw p. Narvaczowi. Disconto podniosło się w Madrycie do 8 procent. Giełda paryzka była z powodu tych wiadomości mało ożywioną, w końcu jednakże objawił się większy ruch.

Lizbona, 2 Marca. Izba uchwaliła dzisiejszej nocy zniesienie majoratów większością 91 głosów przeciw 10. Wiadomości z Rio-Janeiro, pod datą 7-go lutego donoszą, że dwa statki wojenne peruwjańskie, które wypłynęły z rzeki Amazonki, nie spełniwszy formalności wymaganych przez przepisy brazylijskie, były ścigane przez parostatek brazylijski; jeden z wymienionych statków został zabrany, a drugi zmuszony do ucieczki.

Madryt, 3 Marca. Gabinet ma być jutro uzupełniony. Utrzymują, że izby nie będą rozwiązane i że nowy gabinet zagai na nowo posiedzenia, w celu otrzymania upoważnienia do pobierania podatków.

Madryt, 4 Marca. Gazzetta zamieszcza nominacje: p. Monares na ministra sprawiedliwości, p. Mata y Alos na ministra marynarki i p. Moreno Lopez na ministra robót publicznych.—Otwarcie izb wkrótce nastąpi.—Dzienniki wyrażają zadowolnienie z powodu załatwienia przesilenia ministerjalnego.

Londyn, 5 Marca. Według wiadomości z Szanghai z 26-go stycznia, wojska francuzkie pod Ningpo poniosły klęskę i straciły swego dowódcę. Cesarz zatwierdził traktat handlowy z Prusami.—Wybuch wojny domowej w Japonji, zdaje się prawdopodobnym.

Itzehoe, 5 Marca. Właściwy komitet złożył sprawozdanie co do wniosku p. Blome; żąda on aby sejm niemiecki, z powodu smutnego stanu kraju i uporczywego odrzucania zapewnionej niezależności i równouprawnienia, stosowne kroki poczynił.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pogodny i znacznie ciepły, z rana o g. 6 ej i wieczorem około g. 4-ej niebo pokryte było lekkiemi białemi chmurkami. Średnia temperatura dnia jest $7^2/_5$ stopni Réaumura ciepła; największe ciepło po południu wynosiło $10^1/_2$, najmniejsze w nocy $1^1/_{10}$ stopni Réaumura. Barometr zwolna opadał, średnia jego wysokość jest 749,16 milimetrów. Z rana panował wiatr południowy mierny, po południu mierny zachodni. Elektryczność 30 stopni. Na słońcu 6 wielkich plam i 4 gromady plam drobnych.

— W dniu wczorajszym o godzinie 9 z rana, właścicielka domu Nr 196, Anna Bałdycka, żona Archiwisty Sądu Kryminalnego, przez poderżnięcie gardła brzytwą, przez niewiadomego sprawcę zamordowaną została. Przyczem skradziono z jej mieszkania pieniądze, biżuterje i inne rzeczy. Silnie podejrzany o tę zbrodnię już jest aresztowany i ściśle śledztwo prowadzi się.

— W dniu tymże Florentyna Jaworska, wyrobnica lat 30 wieku licząca, pod Nr 2735/6 zamieszkała, nagle życie zakończyła, przyczyna śmierci niewiadoma.

— Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem, w domu pod Nr 1147*b* własnością Młodzianowskiego będącym, ze stajni przez dorożkarza zajmowanej, wynikł pożar, skutkiem którego spaliła się taż stajnia, wozownia i komórki, następnie ogień przeniósł się do sąsiedniej posesji Nr 1147*c* własnością Kozłowskiego będącej, gdzie również spaliły się komórki wraz ze stajenkami; dalszemu szerzeniu się ognia, straż ogniowa zapobiegła.

Właściciele powyższych posesji podali szkodę zrządzoną przez pożar, pierwszy na rs. 1,700, drugi na rs. 300. Przyczyna takowego dotąd niewiadoma, zdaje się jednak pochodzić z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników.

— W roku upłynionym znajdowało się w mieście tutejszem kapłanów świeckich 94, zakonnych 108, zakonnic 233;—przeszło na ło-

---

dzić będą. Talenta nie będą potrzebowały błąkać się po omacku, znając dobrze wytknięte drogi. Wtedy pierwiastek czysty narodowy przewodniczyć zacznie w pracach ducha, upadnie wpływ genjalności tłumaczonej z niemczyzny lub francuzczyzny; szarlatanerja wszelka zniknie bezpowrotnie, gdy co raz liczniejszy zastęp gruntownie ukształconych pracowników, zaludni literacką niwę. Czas też nareszcie, ażeby myślowe sternictwo szło z krwi i kości własnej.

Jednakże, gdy wejść mamy przy dniu jasnym w nowy perjod pracy społecznej, zapowiedzianej przez reformy polityczne, koniecznie zerwać trzeba z błędami złego czasu; niepodona iść naprzód chwytając się tych fałszywych, a już spruchniałych skazodrogów, jakie do dzisiaj wytykały drogi pracy. Piśmiennictwo narodowe szukać musi stałego do oparcia się gruntu, a nadewszystko wyzwolić się od wpływu przedsiębierstwa materjalnego, które nawykło spekulować pochlebianiem ciżbie, zapewniającej odbyt literackiemu towarowi. Człowiek z talentem, uzdolnieniem i ambicją szlachetną, biorąc się do pracy publicznej sprawowanej myśleniem, kochający dobro pospolite, pragnący chwały narodu, nie może dawać się w zawisłość przedsiębiercy szukajacemu procentów od kapitału nakładowego. Odtąd wszelki organ prasy, może być tylko zespoleniem usiłowań obywatelskich, ku pomnożeniu publicznych pożytków. Takie usiłowania nie kontraktują się przez nakładcę, za lafę płaconą na chleb powszedni. Można być uczciwym wyrobnikiem w piekarni lub fabryce jakiejś, produkując wyrób wedle dyspozycji właściciela zakładu. Ale piśmiennictwo jest służbą świętą; — tutaj godzi się wypowiadać tylko przekonania sumienne w sprawie publicznego dobra, które ulegać nie mogą żadnym wpływom zewnętrznym. Chleb na pracowników piśmiennictwa narodowego, przyjść może z remanentów prenumeraty pozostającej od nakładów materjalnych wydawnictwa; taki chleb nosić będzie charakter publicznego żołdu, którym naród żywi swoje myślicielstwo. Pracownik, któryby wypierał się swoich przekonań, posługując zamiarom spekulującego przedsiębierstwa, byłby niegodnym świętego charakteru, jaki pisarz nosić powinien.

Powie mi ktoś, że wszędzie na świecie pisma perjodyczne mają właścicieli, że natura wszelkiej pracy wymaga skontraktowania się zdolności z kapitałem i posługiwania się wzajemnego. Że tak dzieje się z dziennikami, to nie ulega wątpliwości. Ale jakież to z owego dziennikarstwa idą pożytki, a jakie szkody na społeczność? Oto większa połowa dzienników niemieckich i francuzkich, posługuje najczęściej partykularnym widokom właściciela, wyzyskującego społeczność na swoją korzyść. Świeżo widzieliśmy dwa organy prasy francuzkiej w rękach Miresa, któremi on wpływając na opinję publiczną, pomagał sobie w operacjach finansowych, a te nareszcie skończyły się olbrzymiem bankructwem, rujnującem mnóstwo rodzin i mnóstwo zakładów pożytecznych. Przykłady obce powinnyby wypaść nam na pożytek. Przy dorobku pierwszym łatwo uniknąć błędów sprowadzających znajome światu skutki. Opinja jest siłą idealną, dającą publiczne pożytki lub szkody; dla tego też organa opinji powinny być pod czujną strażą społeczności, ażeby nie wyzyskiwały tej moralnej siły ze stratą publiczną. Dziennikarstwo dać może i powinno wielkie korzyści społeczeństwu, — ono je daje w Anglji, gdzie przy powszechnem rozumieniu tej gałęzi służby publicznej, dziennik nie poważy się ani na chwilę spuścić z oczu interesu narodowego, dobra pospolitego. Tam cała niemal ludność jest stróżem i sędzią dziennika; jeden krok fałszywy zabija wpływ niegodnego kierować opinją organu, gdy cała masa czytelników rzuca niepoczciwe narzędzie, a ogromny warsztat runie bez ratunku, gubiąc olbrzymie interesa i zaawanturowane kapitały.

Ale nasza społeczność, jako początkująca, nie może obojętną być na dziennikowe warunki i zostawiać prasę perjodyczną i całe jej wpływy na dyskrecji łaskawego kapitalisty właściciela. Osobistość właściciela może przedstawiać samą doskonałość, same cnoty, sam geniusz;—do zaświadczenia tego przed narodem niemniej i wtedy trzeba będzie redakcyjnego ciała, imionami obywatelskiemi gwarantującego uczciwość zamiarów przedsiębiercy. Czytaliśmy niedawno, w polemicznym artykule jednego z dzienników warszawskich, dziwnie śmiało rzuconą myśl w obec żywego narodu, która nas trwogą przejęła. Powiedziano tam, że redakcje dzienników na Zachodzie Europy, są tajemnicą dla publiczności, — że redakcje kryją przed narodem imiona ludzi, w skład redakcji wchodzących, dla zachowania sobie całej niepodległości w wypowiadaniu zdań, a razem zasłonięcia od nieprzyjemnych ataków osobistości współpracownika. Nigdy szermierka gazeciarska zuchwalej nie rzucała większego fałszu, ufając temu, że publiczność nasza frazes puści płazem, nie rozumiejąc zupełnie natury dziennikarstwa, której też poznać nie mogła ze spraw dotychczasowych jego posługi w kraju naszym. Publiczność angielska i francuzka nie pyta się i pytać nie ma powodu o redakcyjną posługę dziennika, bo ona wie jakich przekonań ten dziennik jest organem, a te przekonania polityczne i spółczesne reprezentuje wielka obywatelska firma, która jest jawną dla całego świata. Tam kiedy się powie o dzienniku: —„to jest organ lorda Derby, albo lorda Palmerstona, — to jest organ napoleoński, orleański, klerykalny", — wtedy cały naród wie co to za dziennik, co ten dziennik zamierza i jaką idzie drogą. Publiczność francuzka, angielska, nie pyta się wtedy o pojedynczego warsztatowego rzemieślnika redakcji, choćby ten miał kilkunasto i kilkudziesięcioletnią wprawę i biegłość w produkowaniu najrozliczniejszego wyrobu do gazetowych rubryk. Publiczność nie pyta się o fajerwerkerów do puszczania dziennikowych szmermeli, potrzebnych do sprawienia chwilowych wrażeń, — ona się nie pyta nawet o dziennikarskich kondotierów, śmiałych do rzucenia puliczka innej firmie lub osobistości, z którą się toczy walka zasad; bo i to praktykuje się na Zachodzie Europy, przy agitacjach stronnictw. Ale publiczność patrząca na firmę obywatelską — męża kierującego dziennikiem, wie doskonale jaką to treść przedstawia Palmerston, Russel, Thiers, Guizot, Thouvenel i ani na chwilę nie bywa w obłędzie. Nasze dziennikarstwo dotąd nie ma i mieć nie mogło firm takich, a zalecać się mogło tylko zdolniejszą obsługą redakcyjną — w dzienniku pozbawionym wszelkiej barwy politycznej i społecznej, w dzienniku, który nie kierował opinją, ale ją podsłuchiwał tylko w tłumie i z dnia na dzień płynął za jej luźnym prądem.

U nas właśnie jest najkonieczniejsza potrzeba jawności współpracownictwa dziennikowego, — dla obznajmienia narodu z przekonaniami i zasadami ludzi, którzy biorą na siebie kierowanie opinją, — dla obznajmienia kraju z wielorakiemi zdolnościami, których on do swoich usług potrzebuje. Z czasem dopiero, kiedy imiona wielkich obywateli wystarczać będą na firmę zaręczającą przekonania, cele i drogi dochodzenia celów, wedle jasno postawionych zasad, — wtedy przystaję najzupełniej na otajemniczenie redakcyjnych narzędzi. Sam słyszałem sąd o znakomitym dzienniku francuzkim, pod względem jego wpływów: — „Jestto wyborny dziennik, zamierzający prawdziwe dobro i chwałę Francji, dotychczas wszelako jeszcze jest źle obsłużony i starać się powinien o lepszych referentów".

Dzisiaj dzienniki u nas mają ogromne zadanie, ale spełnić je mogą tylko przez postawienie korporacji z osobistości gwarantujących prawość zasad i dążności dziennika. Ile gałęzi pracy społecznej, tyle czeka szrank otwartych do współubiegania się z poczciwą radą, z teorją zdrową. Rozszerzyło się pole mnożenia publicznych pożytków. Kiedy Instytucje zamierzą publiczne korzyści, dziennikarstwo powinno wspierać poczciwe tych instytucij zamiary, torować drogi, uprzątać zawady, powoływać zdolności, zachęcać pracę, odkrywać zdolne czynniki nowe.

My Polacy, nigdy skarżyć się nie możemy na brak dobrze przygotowanych umysłów, którym łatwo o nabywanie uzdolnień fachowych; ale zawsze brak nam właśnie tych fachowych uzdolnień doskonałych, a zamiłowanych w obranej gałęzi pracy. Trzeba nam koniecznie otrząsnąć się z tej ogromnej ciżby genialności, prawiących o wszystkiem powierzchownie, a gruntownie nic nie umiejących; — trzeba nam pozapędzać do pracy nad sobą samymi ludzi uniwersalnych, by oni dać mogli publiczne pożytki w pracy szczegółowej. Dzisiejsza dość liczna falanga młodszych pisarzy, przypomina nam sejmy z czasów Księstwa Warszawskiego, — gdzie każdy z przybyłych posłów, aby dowiódł wyborcom swojej mówności, przychodził do izby poselskiej z mową przygotowaną zawczasu, jeszcze w powiecie, — i nie pytając o co rzecz idzie w Izbie, palił swoją deklamację najpatrjotyczniejszą. Z całej zaś ciżby poselskiej, ledwie kilku obywateli rozumiało zadania prawodawczej izby — i pracowało za wszystkich. Każdy nasz pisarz młody napisze artykuł lub książkę o wszystkiem w ogólności co stanowi dobro pospolite narodu, — to dobro on kocha rzetelnie; — ale mało pisarzy zdolnych to dobro sprowadzić; takim czynnikiem u nas, stać się było trudno, przy braku regularnej szkoły wyższej.

Wszędy akademie bywają zogniskowaniem zasobów moralnych na popieranie postępu; Akademie tylko wyrabiają uzdolnienia wyższe. Ale ich pracom przychodzić muszą w pomoc instytucje wspierające. Jedne z nich dawać winny kierunek zdolnościom, drugie starać się o chleb powszedni dla młodego, a wyższych zdolności ucznia, mającego urobić się na wielką siłę, potrzebną narodowi w pracy społecznej. Czuwanie takich Instytucij — nie pozwoli marnieć wielkim zdolnościom, ani też dopuści skrzywienia kierunku piśmiennictwa, gdy władza nad opinją będzie w rękach godnych, — i naród zawsze będzie o pożytkach objaśnionym, a o szkodach ostrzeżonym. Wtedy dopiero przy regularnem promieniowaniu światła, piśmiennicza posługa stanie się potężnym czynnikiem. Ale pisarz namaszczony na służbę kapłańską w narodzie — życiem i obyczajami bez skazy dowodzić będzie musiał zgodności słowa z czynem! Wtedy naród nabierze wiary i czci dla swojej pisarskiej falangi.

J. A. Miniszewski.

no kościoła rzymsko-katolickiego: z wyznania protestanckiego mężczyzn 34, kobiot 25; ze starozakonnych przyjęło chrzest Ś-ty mężczyzn 10, kobiet 9. Ludność katolicka we wszystkich parafjach m. Warszawy z końcem tegoż roku wynosiła dusz: mężczyzn 45,508, kobiet 48,882, razem 94,390.

— W ciągu tegoż roku sprowadzono do Warszawy: żyta czetwerti 195,169, pszenicy czetwerti 120,452, grochu czet. 29,366, gryki czet. 27,886, jęczmienia czet. 68,716, owsa czet. 154,947, mąki pszennej pudów 599,968 funt. 42, żytnej pudów 288,790 funt. 15, gryczanej pudów 42,842 funt. 22, siana fur 61,651, słomy fur 23,917, drzewa fur 196,898, węgli fur 42,409; wołów sztuk 43,327, cieląt sztuk 68,072, wieprzy sztuk 49,354, baranów sztuk 30,663, drobiu sztuk 445,264, masła pudów 43,321, słoniny pudów 350, jaj kóp 196,234, sera kóp 201,433, kartofli czetwerti 54,225.

— *Lubar*. Dziennik gubérnialny Wołyński podaje długi opis miasteczka Lubaru, z którego ciekawsze szczegóły wyjmujemy. Miejsce na którem znajduje się to miasteczko, (odległe o 87 wiorst od miasta powiatowego Nowogródka Wołyńskiego, a o 50 od Starokonstantynowa) z powodu bogatego uposażenia od natury bardzo wcześnie musiało być zajęte przez osady sławiańskie, ale kiedy właściwie były one tam założone, niewiadomo. Nazwisko swoje otrzymało zapewne od tego że książę litewski Lubart otrzymawszy w podziale w 1322 r. Wołyń, mocno go obwarował. Następnie przeszło ono w posiadanie książąt Czartoryskich, najbliższych krewnych, bo książe Konstanty, który dał początek tej rodzinie był synem brata Lubarta, Olgierda. Księżna Izabella Czartoryjska wniosła ten majątek w posagu mężowi swemu Marszałkowi koronnemu Lubomirskiemu. Odtąd miasteczko to długo pozostawało w tej rodzinie, dopiero Marcin Lubomirski darował je siostrzenicy swej Karwickiej, której córka Walewska, ma go obecnie w swem posiadaniu

Lubar dzieli się na Stare i Nowe miasteczko; jest ono najlepszem i najludniejszem z miast w południowej części powiatu, i ma dosyć ważne znaczenie pod względem handlu miejscowego. Położenie ma prześliczne i malownicze. Wiele ma murowanych domów i szeregi dosyć bogatych sklepów.

Na szczególną uwagę zasługują: pałac właścicielki z rozległym parkiem położonym nad brzegami Słuczu i klasztor poBazyljański założony w 1775 r., po większej części z ofiar dobroczynnych. Przy klasztorze tym w 1818 r. założona była szkoła na równi z gimnazjami. Znaczenie jej wskazuje liczba uczniów którzy do niej uczęszczali, przenosząca nieraz 500. Przy szkole znajdował się gabinet fizyczny (przeniesiony następnie do Żytomierza) i bogata biblioteka (przeniesiona do Kijowa), składająca się z 17000 tomów dzieł, w językach łacińskim, francuzkim, niemieckim i innych. Przy klastorze nad Słuczem znajdował się także, dla kształcenia uczniów, ogród botaniczny, w którym sławny w swoim czasie doktór Romanowski, założył zakład hydropatyczny. W bliskości klasztoru Bazyljanów znajduje się szkoła elementarna wiejska. W Starym Lubarze znajdują się cerkwie: Zmartwychwstania, Opieki N. Panny, Ś-tej Trójcy i Ś-go Jerzego. Bóżnic starozakonni posiadają 9.

Do pomyślnego stanu Lubaru znacznie przyczyniały się szkoły Bazyljanów, gdyż wiele rodzin osiedlało się tam dla kształcenia dzieci, i pobyt sławnego doktora Menicha do którego zjeżdżały się tłumy chorych. Pomiędzy 1823 a 1828 rokiem, założono w Lubarze wiele sklepów nieustępujących Berdyczowskim, ale co ważniejsza znajdowało się natenczas trzy księgarnie: Rzymskiego, Szczepańskiego i Lecha. W ogóle i teraz, od upadku wstrzymują to miasto zjazdy obywatelstwa do kościoła Dominikańskiego, najsłynniejszego w okolicy po Berdyczowskim i liczne jarmarki. Lubar leży na wielkiej drodze handlowej z Berdyczowa do Radziwiłłowa, Brodów i Krzemieńca. Wielu znajduje się tu rzemieślników: mosiężników, kowali, stolarzy, krawców, pieczętarzy, tokarzy i innych; z fabryk na szczególną uwagę zasługuje fabryka fortepianów i pozytywek Łuczyńskiego, dwie fabryki powozów i browar.

Przy przejeździe z Starego do Nowego Lubaru zbudowana jest mocna grobla, przy której znajdują się dwa młyny wodne, a powyżej urządzona jest przeprawa na promach.

W Nowym Lubarze znajduje się kościół i klasztor Dominikański, przy którym niegdyś był konwikt. Na miejscu obecnego murowanego klasztoru niegdyś stał drewniany. Przelatujący zagonami przez miasteczko Tatarzy, schwycili Przeora tego klasztoru i żywcem obdarli ze skóry; obraz przedstawiający ten wypadek zachowany jest w klasztorze. Do klasztoru należy kaplica na cmentarzu. W nowym Lubarze znajdują się 3 cerkwie, a na przedmieściu zwanem Jurówką od Jerzego Lubomirskiego także 1 cerkiew.

Grunt, jak należący do miasteczka tak i w okolicy stanowi bardzo urodzajny czarnoziem; tylko miejscami po drodze do Czartoryi znajdują się gdzie niegdzie piaski i gliny. Mieszkańców liczy się 7,560 głów obojej płci, w tej liczbie 3,560 starozakonnych. Mieszkańcy oprócz rolnictwa zajmują się handlem a szczególniej łoju; produkta zaś swoje sprzedają na miejscowych jarmarkach. Pod względem gospodarczym, Lubar dzieli się na trzy folwarki: Staromiejski, Nowomiejski i Jurowiecki.

— *Liczba rolniczo-gospodarczych fabryk mechanicznych, składów i t. p. w Rosji.* Podajemy z Gazety rolniczej rosyjskiej następne wiadomości o liczbie zakładów mechanicznych fabryczno-rolniczych w Rosji: Zakładów takich znajduje się 76; a mianowicie w gubernjach następujących: w włodzimierskiej 1, wołyńskiej 3, woroneżskiej 1, jekaterynosławskiej 3, kazańskiej 1, kaługskiej 2, kostromskiej 2, kijowskiej 3, kurlandzkiej 1, liflandzkiej 3, mohilewskiej 3, moskiewskiej 7 (w Moskwie 6); niżegorodzkiej 1, orenburgskiej 1, orłowskiej 5, penzeńskiej 2, połtawskiej 2, podolskiej 1, petersburgskiej 6 (w Petersburgu 5), riazańskiej 2, samarskiej 1, saratowskiej 2, symbirskiej 1, smoleńskiej 1, taurydzkiej 1, tambowskiej 3, twerskiej 2, tulskiej 2, charkowskiej 4, chersońskiej 5 (w Odessie 3), czernihowskiej 2 i estlandzkiej 1. — Składów i kantorów zagranicznych machin i narzędzi rolniczych istnieje: w Moskwie 13, w Petersburgu 13, w Kijowie 5, w Charkowie 2, w Odessie 9, w Berdjansku 1, w Taganrogu 1, w Żytomierzu 1, w Rydze 4, w Chersonie 1, w Dynaburgu 1, w Wilnie 1, w Brześciu Litewskim 1, w Berdyczewie 1.

— *Budowa nowych dróg bitych w okolicach Moskwy.* W początkach wiosny i w póżnej jesieni, podczas roztopów, nastaje zwykle w Moskwie znaczne podniesienie cen rozmaitych artykułów żywności, jako to: siana, słomy, masła, owoców i innych przedmiotów pierwszej potrzeby. Przyczyna tego leży głównie w tem, że tak zwane drogi boczne, naprawiane z pomocą powinności w naturze czyli szarwarkiem, nie mogą być utrzymywane w należytym porządku i utrudniają przywóz pomienionych produktów z wsi okolicznych.— Dla zaradzenia tej niedogodności powzięto podobno zamiar zamienić na szosse, w 25-o wiorstowej odległości, drogi łączące z stolicą miejscowości najbardziej zaludnione i największej przemysłowe. Bezwątpienia podobne ulepszenie dróg komunikacji przyniesie pożytek nietylko wsiom w pobliżu Moskwy leżącym, ale i samej stolicy. Słusznemby zatem było wydatki na przerobienie dróg wspomnionych zaczerpnąć tak z dochodów ziemskich, jak i z kapitałów miejskich.

— Komitet Maticy dalmackiej w Zadrze (Zadar, Zara) uprasza wszystkich autorów słowiańskich, oraz wszystkie towarzystwa naukowe słowiańskie, ażeby nadsyłały jej po jednym egzemplarzu dzieł przez się wydawanych, które posłużą do utworzenia biblioteki Maticy. Ta ostatnia przyrzeka wywzajemnić się towarzystwom i osobom pomienionym przez ofiarowanie im w darze własnych nakładów.

— Dnia 26-go lutego, komitet towarzystwa czeskiego *Swatobor* odbył posiedzenie, na którem po raz pierwszy przytomnym był c. k. komisarz. Postanowiono mianować komisję, z pięciu członków złożoną, której udzielone zostanie pełnomocnictwo do stawiania pomników zasłużonym a zgasłym już uczonym i literatom czeskim. Do komisji tej obrani zostali, oprócz Dra Riegra, jako wice-starostę, oraz prof. Zelenego, jako sekretarza, pp. Hulesz, Sztorch i W. Wawra. Na wniosek komisji, na poprzedniem posiedzeniu wybranej, postanowiono urządzić w Pradze, w ciągu marca, w sali Zofińskiej, zabawę narodową na korzyść *Swatobora*, przyczem rozegrane zostaną nieodebrane przez wygrywających przedmioty z loterji na korzyść Zdeńki Hawliczkównej, w liczbie 900, i to w ten sposób, że każdej osobie, wraz z biletem wejścia, doręczony zostanie bilet na loterję; ci którzy nic nie wygrają, otrzymają litografję przedstawiającą godło *Swatobora*. Podczas tej zabawy grać będzie muzyka towarzystwa *Sokol*. Pp. Szymkowi, Wawrze i Zelenemu powierzone zostało urządzenie tej zabawy. Następne posiedzenie komitetu *Swatobora*, odbędzie się w przeddzień tej zabawy.

— Długi czas Francja pod względem kamieni litograficznych płaciła daninę Niemcom, a szczególniej Bawarji; dziś jeszcze wielu mniema, że dobrą litografję można zrobić tylko na kamieniu bawarskim; jest to błędne mniemanie. Takie same wapniaki znajdują się i we Francji, naprzykład w Châteauroux (w dep. Indre) i Avère (w dep. Gard). W Avère, wydobywają kamienie pod odkrytym niebem, a umyślnie do tego urządzona kolej żelazna, pozwala odwozić na stronę gruzy. Są tam ogromne pokłady wapniaku, zupełnie poziome. W obecnym stanie litografji płyta mająca 1 metr 20 cent. do 1 metra 30 cent. długości, na 90 cent. szerokości, uważa się już za wielką sztukę. W Avère wydobywają daleko większe płyty; ztamtąd pochodzi największy dotąd w świecie kamień litograficzny, mający 2 metry 35 cent. długości na 1 metr 38 szerokości; waży on około 2,750 funtów, a doskonale odbija ryciny. Tym sposobem francuzkie kamienie litograficzne, przewyższają zwrotnikowe kamienie pod względem wielkości i śmiało mogą współzawodniczyć z bawarskiemi.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— W Krakowie w d. 4-m b. m., oddział nauk moralnych tamtejszego Towarzystwa naukowego, odbył zwyczajne miesięczne posiedzenie, na którem p. K. Hoszowski odczytał sprawozdanie, zawierające opis 13-u dokumentów pargaminowych, tyczących się konwentu mogilskiego, wraz z wyciągiem ich treści, a to jako materjał do monografji Mogiły, przez dwa oddziały nauk moralnych oraz sztuk i archeologji Towarzystwa naukowego, wspólnie opracować się mającej. Dokumenta zbadane przez p. Hoszowskiego, pochodzą z XVII-go i XVIII-go wieku, są to zapozwy, wyroki i t. p. kurji rzymskiej w sprawach spornych, tyczących się dóbr i emolumentów konwentu. Następnie oddział naradzał się nad sprawą konkursu do napisania jeografji dla szkół ludowych, w którym celu tutejszy adwokat i doktór praw p. Mikołaj Kański, przeznaczył był nagrodę 200 zł. reń., zostawiając przyznanie samej nagrody decyzji Towarzystwa naukowego. Po wysłuchaniu sprawozdania komisji w tym przedmiocie wyznaczonej, iż z dwóch rozpraw nadesłanych w skutek konkursu, żadna nie została uznana właściwą do otrzymania nagrody, oddział postanowił od ponownego ogłoszenia konkursu odstąpić, a pod względem tej i dalszej uchwały swojej w tym przedmiocie, zasięgnąć za pośrednictwem komitetu Towarzystwa przyzwolenia wymienionego dawcy owej nagrody. W końcu oddział zajmował się sprawą Słownika polsko-łacińskiego, którego 1-y zeszyt, ks. An. Bielikowicz, dyrektor gimnazjum niższego w Krakowie, jako autor, do rozpoznania Towarzystwu naukowemu przedłożył. Zgromadzenie wyznaczyło z łona oddziału komisję do rozpoznania tego przedmiotu.

— Posiedzenie dziewięćdziesiąte wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego odbyło się dnia 23 lutego roku bież. Po złożeniu darów, przewodniczący wniósł o zamianowanie komisji złożonej z trzech członków do ocenienia dwóch powieści, z których jedna zawiera obraz z czasów piastowskich i napisana dla objaśnienia klasom mniej oświeconym znaczenia tysiącletniej rocznicy zaprowadzenia chrześcjaństwa w krajach słowiańskich; druga z Kościana przesłana, jest oryginalnie napisaną powieścią moralną. Autorowie obydwóch prac złożyli je w biurze Towarzystwa wskutek ogłoszonego przez zarząd konkursu na książki elementarne, powieści popularne i t. d. Komisja, której wydział poruczył zaopiniowanie, przyrzekła na następnem posiedzeniu zdać sprawę z poruczonego sobie zadania. Z kolei p. Kierski prosił wydział o przedłużenie terminu co do ocenienia złożonej obszernej pracy konkursowej: *Historja włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce*. Wydział jednak postanowił pozostać przy pierwotnym terminie, t. j. ostatniem posiedzeniu mającem się odbyć przed Wielkanocą, zwłaszcza, że autor konkursowego dzieła, domaga się jak najprędszego zawiadomienia o zdaniu Towarzystwa. W końcu czytaną była pierwsza część rozprawy p. Żychlińskiego Ludwika.

— Jeneralny dyrektor archiwów cesarskich w Paryżu, otrzymał od tamtejszego ministra stanu upoważnienie do otwarcia muzeum paleograficznego i sigillograficznego. „Muzeum to", pisze p. Leon de Laborde we wstępie do *Katalogu pieczęci* (*Catalogue des sceaux*) ułożonego przez p. Drouet d'Arq, „będzie metodyczną i synoptyczną wystawą przywilejów, dyplomów, jednem słowem wszystkich aktów, we wszelkich ich kształtach, poczynając od VI wieku aż do naszych czasów, — muzeum przedstawiającem wszystkie sztuki i rozwijającem wielkie karty historji, napisane ręką tych, którzy je utworzyli." Muzeum paleograficzne będzie zajmowało w pałacu archiwów na pierwszem piętrze, błyszczący zbytkownem i gustownem urządzeniem apartament książąt Rohan-Soubise. Obejrzawszy dokumenta, publiczność będzie mogła zejść na dół, gdzie znajdzie odciski pieczęci, w rownie obszernych, chociaż poważniejszego stylu apartamentach. Na oszklonych półkach, odpowiednio do badań rozłożone będą dokumenty z przywieszonemi pieczęciami wszelkich używanych kształtów, zbiór form do odlewania pieczęci i dziesięć tysięcy odcisków, wybranych z pomiędzy najciekawszych pomników sigillografji. Stosownie urządzone szuflady zawierać będą resztę zbioru, ułożonego według systemu przyjętego przy układzie wystawionych za szkłem odcisków.

W Warszawie pomiędzy innemi najbogatsze zbiory odcisków pieczęci polskich posiadają pp. Karol Bejer i Bolesław Podczaszyński, w Krakowie p. Teofil Żebrawski, we Lwowie jest zbiór po Pawlikowskim, a niemniej znakomity zbiór podobny posiada p. Vossberg w Berlinie, autor jedynego dzieła o pieczęciach polskich, wydanego w języku niemieckim. Wielu badaczów zabierało się do napisania w tym przedmiocie dzieła, lecz dotąd żadne nie przyszło do skutku, niemniej jak i zamierzone przez p. hr. Tytusa Działyńskiego, do którego przygotowane, bardzo czysto, dokładnie i starannie wykonane igiełką przez p. Kilisińskiego ryciny, prawdziwe arcydzieło w swoim rodzaju, ukazały się na widok publiczny. A jednak nasze pomniki sigillograficzne tak są liczne, tak piękne i rozliczne przedstawiają formy, że byłoby obowiązkiem niejako naszych badaczy, dać poznać uczonemu światu nieznane a wielkie pod tym względem skarby.

— Wyszedł z druku w Pradze zeszyt trzeci czasopisma towarzystwa niemieckiego historji w Czechach (*Mittheilungen des Vereines der Geschichte der Deutschen in Böhmen.*) Zeszyt ten obejmuje między innemi z większych rzeczy szkic historyczny przez prof. Scheinpfluga, pod tytułem: *Lutherthum in Karbitz*. Ciekawe są rozbiory krytyczne dzieł: *Gregor VII und seine Zeit*, Gfrörera i *Geschichte des ostfränkischen Reiches*, Dümlera; w pracach tych recenzent podnosi głównie te ustępy, które mają styczność z dziejami czeskiemi. Tak np. recenzent powiada, że w chwili przybycia do Morawy ŚŚ. apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego, książę tameczny miał oświadczyć, że zanim jeszcze oni do jego kraju zawitali, morawczycy wyznawali już wiarę chrześciańską, zaszczepioną u nich przez księży niemieckich; tych ostatnich atoli książę Świętopełk wygnał z kraju, a zdaniem recenzenta, tenże panujący miał toż samo jakoby uczynić z 200 uczniami Św. Metodego, przez co sam obalił dzieło, przez tego apostoła rozpoczęte. Przy roztrząsaniu dzieła Gfrörera, recenzent zwraca uwagę na podboje dokonywane przez księcia Brzetysława. — W końcu tego zeszytu umieszczone są sprawozdania z posiedzeń oddziałów towarzystwa, z których okazuje się, że to ostatnie liczyło z dniem 10-m Lutego 1773 członków.

— Firma Voigta i Günthera w Lipsku poczęła wydawać drugą edycję „Zbioru dzieł Józefa barona Eichendorffa" (*Joseph Freiherrn von Eichendorffs sämmtliche Werke*). Zbiór ten wyniesie 6 tomów, z biografią, portretem i facsimile autora. Nowa ta edycja, której redakcją kieruje syn Eichendorffa, obejmować będzie nietylko wszystkie za życia autora wydane poezje liryczne, romanse, powieści i dramata, lecz także utwory dotąd jeszcze w rękopiśmie będące, jak np. znaczną liczbę pieśni, oraz powieść *Eine Meerfahrt*.

— Prof. Vischer, znany z prac z dziedziny estetyki, podjął się kierunku wydawnictwa zbioru dzieł Uhlanda.

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Cywilnego.

Czy testament tajemny na wsi sporządzony jest ważny, jeżeli nie jest podpisany przez wszystkich świadków?

Testament tajemny na wsi sporządzony przy sześciu świadkach przez pięciu z nich podpisany został, jeden tylko nie umiejący pisać nie podpisał go. Art. 976 K. C. przepisują formy przy sporządzeniu testamentu tajemnego zachować się winne, a w art. 1001 K. C. nieważnością samego testamentu obostrzone, stanowi wyraźnie, iż świadkowie w liczbie sześciu do aktu nadpisu użyć się mający, akt takowy podpisać winni.

Pomimo to utrzymywano, że testament jest ważny z mocy art. 974, który stanowi, że na wsiach dostateczny jest podpis jednego z dwóch świadków, jeżeli testament przyjęty jest przez dwóch Notarjuszów, a z czterech świadków, jeżeli jest przyjęty przez jednego Notarjusza; — przepis ten bowiem chciano mieć zastosowanym zarówno do testamentu publicznego, jak do testamentu tajemnego.

Senat zgodnie z wnioskami Naczelnego Prokuratora uznał, że przepis powyższy jako wyjątkowy, ścisłemu tłomaczeniu ulega;

że wewnętrzna budowa oddziału, w którym mieści się ten artykuł, okazuje, że odnosi się jedynie do testamentu publicznego, gdy art. 967 i 968 podają przepisy ogólne odnoszące się do wszelkich testamentów, tak zwyczajnych w art. 969 wyszczególnionych, jak nadzwyczajnych czyli uprzywilejowanych, dla których szczególne przepisy następny oddział obejmuje; następne artykuły podają kolejno przepisy dotyczące trzech rodzajów testamentu w art. 969 wymienionych, jakoż art. 970 mówi o testamencie własnoręcznym, następne pięć od art. 971 do 975, a pomiędzy niemi ow art. 974, poświęcone są wyłącznie formalnościom testamentu publicznego, dalsze cztery artykuły od 976 do 979 obejmują formy testamentu tajemnego; ostatni wreszcie oddział ten zamykający, artykuł 980 jest znów ogólny, tak jak dwa pierwsze tego oddziału; — nie można więc wbrew oczywistości utrzymywać, że art. 974 zamieszczony w środku pomiędzy pięciu artykułami o testamencie publicznym stanowiącemi, stosuje się także i do testamentu mistycznego; —

że oprócz tego, samo wysłowienie art. 974 nie pozostawia żadnej wątpliwości, bo odnosi się widocznie do art. 971 podług ktorego, testament publiczny przyjęty być winien przez dwóch notarjuszów w obecności dwóch świadków, lub przez jednego notarjusza w obecności czterech świadków, i w takim tylko testamencie na wsi sporządzonym na podpisie jednego z dwóch, lub dwóch z czterech świadków poprzestaje, nie zaś na połowie świadkow obecnych, coby obejmowało i testament tajemny innej liczby świadków wymagający; —

że wprawdzie przy tworzeniu kodeksu Napoleona, Rada Stanu objawiła była zdanie, iżby przepis ten był zastosowany i do testamentu tajemnego, jednakże z dalszej dyskusji nie okazuje się, iżby zdanie to było popierane i przy ostatecznej redakcji, art. 974 wszedł w porządku i wysłowieniu, które mu tej rozciągłości nie nadają; —

że więc testament z ubliżeniem art. 976 przez jednego z sześciu świadków nie podpisany, jest w myśl art. 1001 K. C. nieważny.

Jeden tylko Malleville był zdania, że art. 974 K. C. i do testamentów mistycznych ma zastosowanie, lecz wszyscy inni autorowie i jednostajna jurysprudencja przeciwne zdanie przez Senat podzielone popierają. 1857 r.

Z Kodeksu Handlowego.

Czy zobowiązanie upadłego zapłacenia całości długu z majątku po upadłości nabyć się mającego, jest ważne?

Zobowiązanie w ciągu, upadłości zaciągnięte zapłacenia całości długu, po zwolnieniu od postępowania co do upadłości i ze źródeł, jakie upadły w przyszłości posiadać może, zostało zaskarżone po zawarciu układu z wierzycielami przez Trybunał zatwierdzonego, do którego wpływał i wierzyciel, który powyższe zobowiązanie pozyskał. — Powództwo o nieważność polegało na przepisach artykułów 442, — 444, 447 i 519 K. H. — Przepisy te jednak zdaniem Prokuratora, podzielonem przez Senat, rozciągając równą opiekę nad ogółem wierzycieli, odejmują upadłemu możność rozporządzania majątkiem teraźniejszym, nie ścieśniają go przecież w zarządzie majątkiem przyszłym, który w myśl artykułu 1130 K. C. może być przedmiotem zobowiązania. Że zaś zapewnienie wypłaty niezaprzeczonej należności ma przyczynę godziwą, przeto zobowiązanie winno być spełnione. 1856 r.

WIADOMOŚCI o Sławianach południowych.

(*Dalszy ciąg, patrz Nr. 52*).

Bulgarja. Podług języka Bulgary powinni być zaliczani do południowych Sławian, chociaż ich pierwsze ukazanie się w Europie i osiedlenie się na prawym brzegu Dunaju, było dokonanem pod Chanem Tatarskim około 680 r. po narodzeniu Ch. P. W swojej nowej ojczyznie znaleźli tak dużo Sławian, i mieli tyle sprzymierzeńców sławiańskiego pokolenia, że w krótce mówili tylko sławiańskim językiem, który teraz jest ich mową ojczystą, a jeżeli język ma stanowić o narodowości, to Bulgary osiedliwszy się od tego czasu i posunąwszy się od *Hämusu* (Bałkanu) aż ku Dunajowi, nie bez wielkiego rozlewu krwi, należą do południowych Sławian.

Bulgary są narodem bardzo pracowitym, porządnym i moralnym. Wielu z nich musiało kraj opuścić w skutku ostatnich zaburzeń, dla tego znaczna ich liczba znajduje się w Mołdawji i Wołoszczyznie; także wielu Bulgarów musiało uciekać z kraju w czasie wojny tureckiej na początku XVIII wieku i zamieszkało w Siedmiogrodzie w okolicy *Dewy* i *Alvincu* (Alvinz), inni w Banacie, gdzie ich najwięcej, Bulgarja jest także bogatym narodem, nieznającym tak jak i Serbja poddaństwa.

Serbja. Najdłużej zatrzymamy się nad Serbją, z której literaturą tak bogatą i fantastyczną zapoznała nas Biblioteka Warszawska, w ślicznych przekładach pieśni Serbskich, dokonanych przez R. Zmorskiego, Bohdana Zaleskiego, L. Siemieńskiego i F. Matejkę.

Serbja (po turecku Serf-Vilajeti), liczy 960,000 mieszkańców, na 920 mil kwadratowych. Ludność tak mała stosunkowa została wyrzedzoną przez długie wojny kilka wieków trwające, które biedny kraj pustoszyły — i przez ciężkie jarzmo tureckie. Ziemia jest hojnie od natury obdarzoną; wielkie lasy, urodzajne grunta, i tak tłusta i ciężka rola, że zwykle kilka wołów do pługa zaprzęgają; chów bydła jest także dość znaczny, ale za to oświata i handel pozostają zupełnie w tyle. Oprócz stolicy Belgradu największe miasta Smederewo (Semendora) i Nissa, oprócz tego owe sławne 7 fortec, z których największe Szabac. W oszańcowanem mieście (Pożarewcu) *Passarowitz* zawarto sławny traktat, do którego Turcy zostali zmuszeni przez Księcia Eugeniusza r. 1718. Sławna także w historji jest *kossowa dolina*, czyli *kosowe pole*, tyle razy opiewane przez serbskich pieśniarzy. Jest ono położone nad granicą Bośnji, ciągnie się kilka mil w pośród ogromnych gór, a rzeka Sitnica płynie przez nią. Dolina kossowa jest pamiętna zwycięztwem odniesionem przez Sultana Murata I na Serbach, a Murata II na Węgrach. Ale Murat I opłacił ciężko swoje zwycięztwa, bo został zamordowanym we własnym namiocie, przez zuchwałego serba Miłosza Obilicza; pomnik z kamienia oznacza to miejsce. Tam gdzie Dunaj dzieli Serbję od Banatu i Wołoszczyzny, są sławne katarakty tej rzeki Tachtali i Damikarpi. Serbja jest częścią owej dawnej Illyrji zawojowanej przez Rzymian. Belgrad (Taurunum) należał do niższej Panonji, i dopiero w końcu VII stulecia sławiańskie plemiona podbiły te kraje. Jedno z nich Serbowie, którym Cesarz Heraklius pozwolił osiedlić się w Macedonji, posunąwszy się dalej, wypędzili czy ujarzmili pierwotnych mieszkańców dzisiejszej Serbji, do której i Bośnia należała, i nadali jej swoje imię. Historja tej krainy jest nader smutna; ustawiczne walki z Cesarzami Greckimi, z Węgrami i Turkami, ciągłe nadaremne usiłowania wywalczenia sobie niepodległości, — a pomimo całego męztwa i bitności tego szlachetnego narodu, widzimy go zawsze pobitym, prawie zawsze jęczącym pod obcem jarzmem. Przez wiele lat mieli oni wprawdzie własnego Księcia z tytułem Żupana, ale byli hołdownikami Byzantyjskiego Cesarstwa; dopiero za panowania Żupana Czudamiła usiłowali, połączywszy się z Węgrami, wyrwać się z pod opieki Cesarza Emmanuela Komnena. Lecz ten z licznem wojskiem przybył do Serbji, pobił powstańców na głowę i wziął ich Księcia do niewoli, którego wypuścił na wolność dopiero, gdy mu złożył przysięgę posłuszeństwa. Po nowem zwycięztwie Cesarza Izaaka Aniota, i w skutku tegoż zawartego pokoju, Żupan Stefan dostał tytuł Despoty, a w roku 1268 Despota Wołkan przybrał tytuł króla, ale pod zwierzchnictwem Węgier. Na początku XIV wieku Milatin Urosz, król serbski, został przymuszony odstąpić część Serbji królowi Węgierskiemu Karolowi I. Dopiero sława Serbji zajaśniała za panowania Stefana Duszana, który około 1839 roku podbił kilka prowincij Państwa Greckiego i przybrał tytuł Cesarza. Nagły wzrost Serbji przyśpieszył tylko jej upadek, rozbudzając zazdrość sąsiednich mocarstw. Jeden z następców Stefana, Łazar zwyciężony przez Węgrów musiał zrzec się korony cesarskiej a poprzestać na tytule Kniazia. Za jego to panowania Murat I napadł na Serbję i odniósł owe sławne zwycięztwo na kosowem polu, które tak ważną erę stanowi w historji Serbji. Łazara wziętego do niewoli zabito w namiocie Murata, gdzie tenże Sułtan w kilka godzin później został zamordowany. Następca jego, Bajazet przyłączywszy część Serbji do swego państwa, podzielił resztę między syna i zięcia Łazara ale obydwaj musieli składać mu haracz. Od owego czasu Serbja nie zdołała oswobodzić się z pod przemocy Turcji, pomimo licznych bezowocnych usiłowań, siły jej wycieńczały się w ustawicznych walkach, zwłaszcza że była ciągle polem bitwy między Turkami i Węgrami. Okropną klęską dla Serbji było zwycięztwo Turków na kosowem polu, którzy mając na czele Murata II pobili na miazgę Węgrów dowodzonych przez Walecznego lecz nieszczęśliwego Hunjada. Odtąd Serbja była traktowaną już tylko jak podbita prowincja turecka; zwycięztwa Eugeniusza oderwały wprawdzie północną część Serbji, ale na krótko tylko. Turcy ciemiężeli okropnie ten biedny naród, obciążali podatkami, Paszowie wysysali krew z ludu, a Janczary dopuszczali się bezkarnie największych zbrodni.

Aż nareszcie w r. 1801 Serby otrząsli się z tego jarzma i powstali pod dowództwem człowieka, którego imię godne stanąć obok najpierwszych imion bohaterów wolności.

Był to Jerzy Czernym przezwany, choć nazwisko jego rodziny było Petrowicz. Zaczął on swoją karierę od służenia w armji austryjackiej, a następnie posiadając znaczny majątek, zamieszkał swoje dobra Rainemika pod Belgradem, i tam pędził spokojne życie, gdy dnia 15 Sierpnia 1801 roku oddział Janczarów wpadł do jego domu w zamiarze rabunku; Jerzy Czerny obronił swój dom od tej napaści, ale sam schronił się, gdzie w krótce mnóstwo Serbów zbiegło się do niego, i obrali go swoim wodzem. Uzbroiwszy się jak mogli najlepiej, zaczęli otwartą wojnę; zdobywszy kilka palanek (mniejszych fortec), posunęli się ku Szabaczowi i Belgradowi, gdzie się wojsko tureckie było schroniło, Czerny wysłał do Konstantynopola posłów, którzy zdali sprawę o okrucieństwach i nadużyciach Janczarów, dowodząc że Serby chwycili za broń jedynie, aby się od nich bronić, nie zaś w zamiarze uwolnienia się od zwierzchnictwa Porty. Jako odpowiedź Sułtan wydał Firman, w którym pochwalił postępowanie Serbów, i nawet uwolnił ich od podatku na lat 9. Ale Czerny niezadowolony jeszcze z tego, wzmocnił wojsko swoje do 30,000 i żądał osobnej inwestytury dla Serbji, jak w Mołdawji i Wołoszczyznie, a gdy Turcja odmówiła, zacięta walka wszczęła się na nowo. Powstańcy zdobywszy fortecę Szaban, wzmocnili się do 60,000 i kilka razy pobili Turków nad Driną i Morawą. Wtedy Rosja oświadczyła się otwar-

cie za nimi, i posłała im swoje wojsko na pomoc. Gdy z ich pomocą Jerzy Czerny zdobył Belgrad, Turcy sami żądali pokoju, który też został zawarty w *Slobosje*, głównej kwaterze serbskiej. Czerny z kilku wodzami ułożyli punkta nowej organizacji serbskiej, pod protektoratem Rosji. Jerzy został obrany Księciem przez narod, za takowego uznany przez Rosję i mianowany Jenerał-lejtnantem armji i kawalerem orderu Aleksandra Newskiego. Ale w r. 1809, na nowo wybuchła wojna między Turcją i Rosją—i Czerny naturalnie brał w niej także czynny i zaszczytny udział, gdy nagle kampanja Napoleońska 1812 roku położyła jej koniec, odwołując wojska rosyjskie na obronę Moskwy. Rosja zawarła traktat z Sultanem; nie zapomniała w nim wprawdzie o Serbji, ale tylko uważając ją za prowincję ottomańską, prosiła Turcję o łagodność w postępowaniu z Serbami i o wspaniałomyślność dla nich. Porta też udzieliła zupełną amnestję powstańcom, ale żądała zniszczenia słabszych fortec, a mocniejsze musiały być obsadzone załogą turecką i podatki płacone na rzecz skarbu Konstantynopolitańskiego. Nie to było celem tyloletnich krwawych zapasów Serbów, wzięli się więc znowu do broni. Ale opuszczeni przez swych sprzymierzeńców, osłabieni i znacznie zmniejszeni w liczbie, w skutku tak długiej i zaciętej walki, która przerzedziła ich szeregi, musieli uledz przemocy 1813 r.—Czerny schronił się do Rosji, a z pozostałymi obchodzili się Turcy z największą okrutnością, przywróciwszy dawną organizację. Jeszcze raz w 1817 roku w czerwcu, Jerzy spróbował otrząsnąć swą ojczyznę z pod tureckiego jarzma, ale tym razem schwytany przez swych nieprzyjaciół, został na śmierć skazany. Niedługo potem Serbowie przywiedzeni do ostateczności, powstali znowu i wojując kilka lat ze zmiennem szczęściem, przymusili nareszcie Turcję do udzielenia im osobnej inwestytury, i w r. 1827, obrali Księciem Miłosza Arenowicza. Ten człowiek wyszedłszy z ludu, bo był synem prostego wieśniaka, doszedł przez swą waleczność do stopnia Jenerała, za wojen pod Jerzym Czarnym, i tak był ceniony od tego bohatera, że mu tenże powierzył dowództwo dywizji. Następnie, gdy Czerny został przymuszony uchodzić, Miłosz z 10,000 wojska schronił się w góry, i ztamtąd nękał Turków i dał im się tak bardzo we znaki, że ci zawarli z nim pokój, udzielając zupełną amnestję jego towarzyszom, jemu zaś pozwolili przybrać tytuł kniazia Rudnika. Był on bardzo kochany od swych ziomków z powodu swej waleczności, męztwa i rozumu, a imię jego przypominało im imię owego pierwszego bohatera wolności Serbskiej, Miłosza Obilicza, który na *kosowem polu* zabił w namiocie Murata I. To też po śmierci Czernego, cały narod jednogłośnie obrał go księciem, na sejmie zebranym w Kragujaz; w 1835 r. Miłosz nadał Serbji konstytucję.

Książę Miłosz, pomny na pamięć Czernego, wziął do swego boku syna jego Aleksandra, i mianował go swoim adjutantem; ten jeszcze pierwej ożenił się był z córką Nenadowicza, byłego Wojewody pod Czernym. W późniejszej zmianie rządu pamięć jego, wielkiego ojca i przywiązania narodu włożyło na jego skronie koronę książęcą. Nazywano go najprzód Aleksander Georgewicz; ale sama Porta nazwała go Kara Georgowicz, na znak że jego ojcu Czernemu przebacza, *kara* bowiem po turecku znaczy Czerny. Później Serbowie przywołali znowu na tron swój starego Księcla Miłosza, który wygnanie swoje odsiadywał w majętności pod Wiedniem i jeździł do wód różnych dla poratowania zdrowia, a gdy umarł, obrano syna jego Księcia Michała Obrenowicza. Jest to człowiek ambitny i rozumny, a małżonka jego z domu Hr. Huniady, od królów węgierskich początek swój wywodzącego, kobieta charakteru śmiałego i przedsiębierczego, kieruje ruchem mającym na celu utworzenie wielkiego mocarstwa południowych Sławian. Książę Michał marzy zapewne o roli Wiktora Emanuela w południowej Sławiańszczyznie, bo nawet w urzędowych stosunkach z konsulem austryjackim, nie ukrywa bynajmniej zamiaru korzystania z obecnych okoliczności, i przyłączenia do Serbji, jeśli to się uda, Bośnji i Hercegowiny.

Wszyscy mieszkańcy Serbji są greckiego wyznania; wprawdzie w owych sześciu fortecach, które obsadzają, Turcy mają swoje meczety, ale trzymają do nich własnych kadych i urzędników. Ludność dzieli się na wieśniaków, mieszczan i księży, szlachty nie masz wcale. Serbja jest podzieloną na 17 dystryktów czyli obwodów. Na każdy sejm czyli skupczynę, oznaczają osobno liczbę wyborców, bywa ich od 300 do 1500.

Jeszcze na zakończenie słówko o literaturze serbskiej, która tak długo leżała w uśpieniu;—pochodziło to ztąd, że pisarze używali języka kościelnego, t. j. staro-bułgarskiego, niezrozumiałego dla ogółu czytelników, a pisali w tym języku nie tylko naukowe dzieła, ale i poezje. Dopiero pierwszy Dosiłłej Obradowicz utorował nową drogę literaturze, używając w swych pismach pięknego języka serbskich pieśni; jeszcze on nie zupełnie otrząsnął ziomków z bulgarsczyzny, ale zaczęto mięszać obydwa języki, jak to widzimy w dziełach Vidakowicza, Bernicza, Stojkowicza i t. d. Dopiero najznakomitszy pisarz serbski Vuk Stefanowicz odniósł zupełne zwycięztwo języka serbskiego; wydał on gramatykę, słownik, zbiór pieśni i przysłów. W jego ślady wstąpił Siman Milutinowicz, znakomity poeta, który pod tytułem *Sarbianka*, wydał zbiór pieśni. Odtąd Serbja liczy wielu znakomitych pisarzy, a najsławniejszym z nich jest Branko Radzicewicz, i zmarły Władyka Czarnogórski Niegosz. Wielki i dobroczynny wpływ na literaturę Serbską wywiera stowarzyszenie *Macicy Serbskiej*, które się zawiązało roku 1826. Towarzystwo to wydaje rocznik p. t. *Czosapis towarzystwa Macicy serbskeje*, który przyczynia się bardzo do podniesienia literatury serbskiej. i nadaje premium za najlepsze dzieła. *(d. c. n.)*

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w Sobotę, d. 7 Marca, 2-gi akt opery z muzyką Donizettego: **Napój miłosny**, odśpiewany przez pp. *Majeranowską, Szczepkowskiego, Ziołkowskiego, Kozieradzkiego, Rybicką*; oraz balet w 2-ch aktach: **Robert i Bertrand**, dwaj złodzieje, tańczony przez pp. *Meuniera, Popiela, Rzewuskiego, Żeromską, Kwiatkowskiego, Marxa, Twarowską, Ziemińską, Sierpińską, Marjanowskiego, Grodzickiego, Kluger, Wł. Królikowską, Pomykalską, Helenę Popiel, Emilję Brandt*; z 7-u tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	,,	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr 1go piętra w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. num.	,,	52½	,,
w następnych.	,,	90	2½	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
				Paradyz........	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 6.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity 10-ej rs. 1 kop. 30¼, za garniec kop. 42½.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 6 marca.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	90
6ta ,, ,,		96½
Obligacje Skarbowe 4% . . .	—	82¾
Listy zastawne 4%	—	89½
Bilety Banku Polskiego	-	90⅜
Weksle na Warszawę		89⅞
,, Petersburg 3 tygodniowy		100¼
,, Londyn 3 miesięczny . . .		—
,, Paryż 2 ,,		—
,, Hamburg 2 ,,		—
,, Wiedeń 2 ,,		86¾
Żyto na targu		44¾
,, na dostawę późniejszą	—	44¼
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	69 80
Akcje kredytu rachomego	..	12 17

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 4 marca

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			89	27	88	93
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			14	99	14	96
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			114	75	114	25
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 .			91		—	—
ditto 500 . .					—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			79	—	78	75
Wexle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	99	22½	99	—
,, . .	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	99	15	—	—
,, . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	151	50	—	—
Londyna . .	1 Ft. St	3 M.	6	70½	6	69
Moskw . .	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
Petersburg . .	100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
,, . .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . .	300 Fr.	2 M.	80	25	—	—
,, . .	300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	86	70	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 73⅓

,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 12⅓

Liverpool, 4 *Marca*. Dziś sprzedano 4,000 wańtuchów bawełny. Ceny się wznoszą, jednak nie doszły do wysokości zeszłopiątkowych.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. 1145) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż ciągnienie 2ej Klasy 101 Loterji Klasycznej, stosownie do planu tejże Loterji, na dniu wczorajszym to jest 21 Lutego (5 Marca) r. b. rozpoczęte, w dniu dzisiejszym ukończone zostało Z odciągniętych 1,200 Numerów, znaczniejsze kwoty padły:

Na Nr. 2817, rs. 5000; na Nr. 8004 rs. 2000; na Nr. 11879 rs. 1000, na Nr. 4919 i 11332 po rs 500; na Nra 3269, 3439, 7957, 8411 i 10459, po rs. 300.

Ogólna Tabela wygranych odciągniętej 2ej Klasy, zaraz po wyjściu z druku, przy Dzienniku Powszechnym dla potrzebnej wiadomości dołączoną zostanie.

Ciągnienie 3ej Klasy, 101 Loterji Klasycznej, odbywać się będzie dnia 28 i 29 Marca (9 i 10 Kwietnia) r. b.

Warszawa d 22 Lutego (6 Marca) 1863 r.

Naczelnik Urzędu,
Baron Mengden.
Sekretarz, J. K. Noiński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1142) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 15 (27) Października 1862 r. śmierci Róży z Hrabiów Potockich Hrabiny Zamojskiej właścicielki dóbr Klucz Ręczayski z przyległościami położonych w Okręgu Stanisławowskim tudzież wierzycielki sum: 1o rs. 90,000 zahypotekowanej na dobrach Jadów z przyległościami w Okręgu Stanisławowskim położonych, 2. rs. 135,394 kop. 84, zahypotekowanej na Pałacach położonych w Warszawie pod N. 1245 A, 1245 B, otwartem zostało po niej postępowanie spadkowe, dla zamknięcia którego i uregulowania, strony interesowane mają się stawić w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie w d. 1 (13) Czerwca 1863 r.

Aleksander Bryndza.

(N. D. 1144) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego, 1 po Edwardzie Hagenmejster właścicielu dóbr Krzyżanówek w Okręgu Orłowskim położonych; 2 po Karolinie na pierwsze imie Annie Berendt współwłaścicielce prawa wieczystej dzierżawy młyna wodnego, folusza tartaka i olearni wraz z gruntem w dobrach Kozłowie Biskupim Ogu Łowickim leżących, wyznacza się termin w d. 1 (13) Czerwca 1863 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński.

(N. D. 1128) *Rejent Kancelarji Ziemianskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po śmierci, 1. Pawłoskiego Franciszka właściciela domu N. 1345 lit. B i współwłaściciela domu N. 366 w Warszawie położonych, 2. Cerulli v. Cerolli Józefy wierzycielki sumy rs. 2850 na domu N. 1136 w temże mieście sytuowanym, ubezpieczonej; 3. Kucharzewskiego Wawrzeńca wierzyciela sum rs. 4500, rs. 13650 i rs. 1160 k. 25 na domu w Warszawie pod Nr. 572 i 573 leżącym lokowanych, ogłaszam toczące się postępowanie spadkowe z terminem na dzień 6 (18) Czerwca 1863 r. oznaczającym się w którym spadkobiercy wierzyciele i legatarjusze zgłosić się i prawa swoje meldować winni pod prekluzją.

Warszawa d. 22 Listopada (4 Grudnia) 1862 r.

M. Piwarski.

(N. D. 1140) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Ogłasza, że z powodu nastąpionej śmierci w d. 19 Czerwca 1862 r Szymona Jezierskiego współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 3093 położonej, jako współwłaściciela dóbr Włochy w Okręgu Warszawskim pod Warszawą położonych, a raczej współwłaściciela Kolonii N. 1 oznaczonej, w terrytorjum tychże dóbr na gruntach Wiktoryn i Karolin zwanych leżącej; tudzież jako wierzyciela sum na nieruchomości w Warszawie pod N. 897 stojącej lokowanych, mianowicie rs. 300, rs. 600 i rs. 450 w dziale IV. pod N. 14, 17 i 18 wykazu pomienionej nieruchomości, rs. 170 kop. 50 na współwłasności kapitału, rs. 1,700 na nieruchomości w Warszawie pod N. 1822 leżącej w dziale IV. pod N. 7 zabezpieczonego, sposobem ostrzeżenia subintabulowanych, niemniej jako współwierzyciela rs. 3540 na nieruchomości także w Warszawie pod N. 3090*B* położonej, przez zastrzeżenie z aktu Nr. 14 do zabezpieczenia podanych; otworzył się spadek, do regulacji którego termin na dzień 31 Sierpnia (12 Września) 1863 r. wyznacza, i wzywa wszystkich interesentów do spadku tego prawo mieć mogących aby się w terminie powyższym w Kancelarji Hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie z dowodami pod prekluzją stawili.

Warszawa dnia 6 Marca 1863 r.

Masłowski.

(N. D. 1063) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Częstochowskiego.*

Ogłaszam, że z powodu otwartych spadków, a mianowicie:

1. Po Janie Muszyńskim dnia 24 Kwietnia 1844 r. zmarłym, jako po właścicielu nieruchomości pod Nrem 66 przy Rynku Jasnogórskim, w Częstochowie położonej, oraz po córce jego Marjannie z Muszyńskich Waśkiewiczowej, biorącej spadek po tymże swoim ojcu.

2. Po Eleonorze vel Lai z Likierników Praszkiewiczowej w dniu 7 Lipca 1859 r. zmarłej, jako po współwłaścicielce nieruchomości obecnie pod N. 97 a dawniej pod N. 85 przy ulicy Rynek w mieście Mstowie położonej.

Toczą się postępowania spadkowe, z terminem do ich zamknięcia ostatecznie na dzień 3 (15) Września r. b. pod prekluzją praw spadkowych i ich wierzycieli, dla niestawających osób oznaczonym.

Częstochowa dnia 18 Lutego 1863 r.

Tomaszewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 991) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do Aleksandry z Płonczyńskich Alexandra Mokronowskiego małżonki w asystencji męża czyniącej, na rzecz której to Mokronowskiej podaną jest do zabezpieczenia suma rs. 14108 Dział IV. Nr. 32 i 33, zamieszkanie nie wskazane.

Na zasadzie art. 7, Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 14 (26) Sierpnia 1862 r. Nr. 12896 uwiadamia wszystkich interesowanych, iż Dobra Ziemskie Chlewnia i Książki składające się z folwarku Chlewnia Kolonji Czarnolas i lasów i przyległych z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami położone w Okręgu Błońskim, Powiecie Warszawskim, Gubernii Warszawawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs 971 kop. 79 1/2 wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 30 Września (12 Października) 1860 roku poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej Aleksandra Dziewulskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 2000 w gotowiźnie lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12407 kop. 50.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej

Ostrzeżenie. W razie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów druga i ostatnia sprzedaż obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Warszawa d. 23 Lutego 1863 r.

Prezes, Piotrowski.
Pisarz,
w z. Asesor Kolegialny, Turski.

(N. D. 992) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Do a) Florentyny.

b) Franciszka rodzeństwa Mausz nieletnich, których opiekunką jest ich matka Marjanna-Mausz, wierzycieli hypotecznych sumy rs 565 podanej do zabezpieczenia subintabulandolua wierzytelność pod Nr. 6 w Dziale IV. hypotekowanej, zamieszkanie niewiadome.

Na zasadzie art. 7. Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 26 Sierpnia 1862 r. N. 12904 uwiadamia wszystkich Interesowanych iż Dobra Ziemskie: Głuchówek z wszystkiem ich przyległościami i przynależytościami, położone w Okręgu i Powiecie Rawskim Gubernii Warszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 106 wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Rady Dyrekcji Szcegółowej w dniu 5 (17) Października 1863 r. poczynając od godziny 10-ej z rana w Kancelarji Hypotecznej Adama Dziedzickiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 500 w gotowiznie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2722.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biórze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie Wrazie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostatenia sprzedaż obniżonego szacunku, odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie, jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Admistracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r)

Warszawa d. 23 Lutego 1863 r.

Prezes, Piotrowski.
Pisarz,
w z. Asesor Kolegialny, Turski.

(N. D. 993) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Lubelskiej w Warszawie.*

Do a) Heleny-Aurelli-Wacławy.

b) Zofii-Antoniny-Wienczesławy.

c) Wandy-Angelii-Marjanny, nieletnich siostr Tokarskich, których opiekunem głównym jest Michał Nałęcz, a przydanym Albin Słubicki.

d) Emilji-Michaliny-Bronisławy, Władysława-Ksawerego Chełmskiego małżonki w asystencji męża działającej, po Ignacym-Apolinarym Tokarskim pozostałych córek, wierzycielek ostrzeżeń i zastrzeżeń w Dziale III. i IV. poczynionych; zamieszkanie niewiadome.

Na zasadzie art. 7. Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku, i Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 26 Sierpnia 1862 r. Nr. 12912 uwiadamia wszystkich Interesowanych, iż dobra ziemskie Kamień z Attynencją Budy Radycze z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami, położone w Okręgu i Powiecie Gostyńskim, Gubernii Warszawskiej, jako zalegające w Ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 580 kop. 19, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacią publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 9 (21) Października 1863 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej Adama Dziedzickiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem, lub innym któryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 2100 w gotowiźnie. lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 14636 kop. 87 1/2.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. Wrazie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostatnia sprzedaż obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Warszawa d. 23 Lutego 1863 r.

Prezes, Piotrowski
Pisarz,
w z. Asesor Kolegjalny, Turski.

(N. D 994) *Dyrekcia Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Zjemskiego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do Wincentyny z Bielickich Lewińskiej wdowy wierzycielki różnych ostrzeżeń i zastrzeżeń w dziale III. pod Nr. 6. 7, 11 oraz w dziale IV. pod Nr. 3, 5, 6, 7, i 24 poczynionych.

Do Marji z Lewińskich Niemiryczowej z Aleksandrem Niemiryczem w trakcie seperacji zostającej wierzycielki różnych ostrzeżeń i zastrzeżeń w dziale III. pod Nr. 6 oraz w dziale IV. pod Nr. 3, 5, 6, 7, i 32 poczynionych,

Do Józefa Grodzickiego wierzyciela ewikcji przez Augustyna Lewińskiego zeznanej, względem odpowiedzialności na jakąby Jazef Grodzicki z powodu poszukiwanej na dobrach Patkowie hypoteki prawnej przeciw Augustynowi Lewińskiemu jako Opiekunowi nieletnich sukcesorów Ksawerego Lewińskiego mógł być narażonyn, a to o tyle o ile by taż hypoteka prawną odpowiedzialność za sobą pociągnęła dział IV. Nr. 2 *Bd*, zamieszkanie wierzycieli niewiadome.

Na zasadzie art. 7, Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 26 Sierpnia 1862 r. N. 12913 uwiadamia wszystkich Interesentów, iż dobra ziemskie:

Komorów lit. *B* z wszystkiemi przynależytościami i przyległościami położone w Okręgu i powiecie Rawskim Gubernii Warszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 578 k. 31 1/2 wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacją publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 10 (22) Października 1863 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji hypotecznej Adama Dziedzickiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 3000 w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacia rozpocznie się od sumy rs 6861.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. Wrazie nie dojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostatnia sprzedaż obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.)

Warszawa dnia 23 Lutego 1863 r.

Prezes Piotrowski.
Pisarz w z. Asesor Kolegialny, Turski.

(N. D. 995) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do 1. Pinkusa Epsztein.

2. Jakóba-Michała Epsztein.

3. Jakóba Nusbaum nabywców lasu, od Michała Lande z wyłączeniem gruntów, oraz innych ostrzeżeń i zastrzeżeń w Dziale III. i IV. zamieszczonych.

Do Stanisława Janczewskiego wierzyciela hypotecznego co do sumy rs. 1200 w Dziale IV. pod Nr. 29 zabezpieczonej.

Do Krystjana Gaar wierzyciela rs. 17 kop. 25, w Dziale IV. pod Nr. 31 ubezpieczonych, zamieszkanie wierzycieli nie wiadome.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czer. (10 Lipca) 1860 r. i reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 14 (26) Sierpnia 1862 r. Nr. 12953 uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemskie Zabrodzie, Kąty Zabrodzkie, Zagawka, Mętnów, Choscowe Dworczysko z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami położone w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, Gubernii Warszawskiej jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 267 wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w d. 9 (21) Listop. 1863 r. poczynając od god. 10 z rana w Kancelarji hypotecznej Stanisława Zawadzkiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod N. 487 przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 1300 w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi Kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs 4830.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. Wrazie nie dojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostatnia przedaż obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi. (art. 25 Postanowienia Rady Admiuistracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Warszawa d. 23 Lutego 1863 r.

Prezes, Piotrowski.
Pisarz,
w z. Asesor Kolegjalny, Turski.

(N. D. 935) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Zawiadamia publiczność że dnia 18 (30) Marca 1863 r. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze Naczelnika Powiatu Kaliskiego in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja na budowę domu dla sług kościelnych we wsi Swinicach Wartskich od sumy anszlagowej rs. 893 kop. 10.

Do deklaracji dołączony być winien kwit jednej z kas Skarbowych na złożone vadium w kwocie rs. 90

Warunki do tej entrepryzy jako też anszlagi przejrzane być mogą każdego dnia z wyjątkiem świat w biurze mojem.

Deklaracje tylko do godziny w pół do jedenastej z rana dnia powyższego przyjmowane będą

Wzór do deklaracji dla zastosowania się jest następujący:

Wskutku ogłoszenia z daty 1 (13) Lutego r. b. N. 2660 zobowiązuję się niniejszą deklaracją postawić nowy dom dla sług kościelnych we wsi Świnicach Wartskich za sumę rs. N. wyraźnie (literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym a dobrze mi znanym.

Kwit N. na złożone vadium w kwocie rs. 90 wyraźnie (literami) załączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie takowego do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiącu N. 1863 r.

Kalisz dnia 1 (13) Lutego 1863 r.

Bakowicz.

(N. D. 1143) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Na żądanie pełnoletnich sukcesorów Teresy z Brochockich Witkowskiej, oraz na skutek aktów przed podpisanym Rejentem dnia 3 Stycznia i 5 Lutego n. s. 1863 r. zeznanych, zawiadamia; iż odbędzie się w Kancelarji podpisanego Rejenta, w Warszawie pod N. 487 egzystującej, sprzedaż następujących dóbr:

a) Pod dniem 4 (16) Maja 1863 r. dóbr Góry w Okręgu Czerskim Gubernii Warszawskiej położonych, i

b) pod dniem 8 (20) Maja 1863 r. dóbr Wyśmierzyce w Okręgu Radomskim Gubernii Radomskiej położonych.

Dobra ziemskie Góry w parafii Promna nad rzeką Pilicą, pod mostem Białobrzegami, przy drodze bitej Warszawsko-Krakowskiej położone, podług pomiaru w roku 1848 sporządzonego, przez Inżyniera XIII. Okręgu Komunikacji Lądowych i Wodnych de Kossuth, obejmują w sobie na miarę nowopolską włóg 49 morgów 26, prętów 87, pręcików 41, w których grunta włościańskie obejmują w sobie włók 11, morgów 9, prętów 138, pręcików 90, a grunta dworskie włók 38, morgów 16, prętów 248 pręcików 51. Dobra te odległe są od miasta Warszawy mil 9, od miasta Warki mil 3. od m. Radomia mil 5 i od Nowego miasta mil 3. Grunta w ogóle są dobre żytnie a w połowie pszenne, pastwiska i łąki nad Pilicą obszerne. Zabudowania dworskie i wiejskie są w dobrym stanie. Ogród dworski w pięknym położeniu, nad rzeką Pilicą, należycie drzewami owocowemi obsadzony. W dobrach tych znajduje się wiatrak dworski; kuźnia, dwie karczmy, a rybołóstwo, pacht krów i zbiór wełny, znaczny dochód stanowią.

Miasto zaś Wyśmierzyce z Kościołem parafialnym nad rzeką Pilicą położone, odległe jest od miasta Warszawy mil 9, od Radomia mil 5, od Grójca mil 3, od Nowego miasta mil 3, od Białobrzeg mila 1, prawo kollaktorstwa co do udzielania prezenty proboszczom służy właścicielom miasta Wysmierzyce, dochód z miasta z tyłu propinacji dominialnej, danin i czynszów wynosi rs. 135, które mieszkańcy miasta w gotowiźnie opłacają, grunta są żytnie na których wysiewa się oziminy około dwudziestu kilku korcy. W dobrach tych znajdują się ogrody ważywne łąki pastwiska, dom zajezdny i dom szynkowy w średnim stanie

Licytacja dóbr Góry rozpocznie się od sumy rs. 50,000 a dóbr Wyśmierzyc od sumy rs. 10,500.

Vadium w gotowiźnie lub Listach Zastawnych wynosi co do dóbr Wyśmierzyc rs. 2000 sukcesorowie wolni są do składania vadium.

Szacunek na licytacji postąpić się mający zapłacony będzie w ten sposób:

a) Przedewszystkiem nowonabywca potrąci długi hypoteczne, całość dóbr obciążające, a nadto co do dóbr Góry pożyczką Towarzystwa Kredytowego przy względzie na amortyzacją, po wyłącznie ratę Czerwcową roku bieżącego.

b) Potrąci resztę vadium o ile co z takowego pozostanie, po zaspokojeniu z niego kosztów sprzedaży i stempli, które nowonabywca poniesie oprócz szacunku.

c) Resztę zaś szacunku wypłaci w dni trzy po licytacji do rąk sukcesorów z uwzględnieniem wierzytelności obciążających ich udziały.

Po dopełnieniu warunków licytacyjnych Rejent wyda wyrok ostatecznego przysądzenia i na mocy takowego bez potrzeby doręczenia go, tytuł własności na imię nowonabywcy uregulowanym zostanie.

Dochody i wzajemne podatki i ciężary gruntowe regulują się do nowonabywcy od Śgo Jana r. b.

Gdyby nowonabywca waruuków licytacyjnych niedopełnił, wówczas na risico jego ogłoszoną będzie relicytacja, termin do relicytacji oznaczony będzie na dwa tygodnie od przysądzenia i zamieszczoną będzie o nim w pismach publicznych wiadomość.

Każdy chęć kupna mający obowiązany jest dobra przedmiotem przedaży będące, na gruncie obejrzeć o ich stanie rozległości przekonać się przejrzeć ich hypotekę, SSrowie bowiem żadnej z swej strony nie udzielą rękojmji, a sprzedaż następuje ryczałtowo bez poręcze nia rozległości dóbr oraz ilości i jakości intraty.

Bliższe szczegóły powyższych dóbr dotyczące, powziąść można na gruncie tychże dóbr oraz w Kancelarji podpisanego Rejenta.

Warszawa d. 24 Stycz. (5 Lutego) 1863 r.

Stanisław Zawadzki.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1134) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Teklę Jagoszewską, lat 68 liczącą, katoliczkę, wdowę, urodzoną w Gubernii Radomskiej z Szymona i Marjanny małżonków Strzeleckich, ostatnio w Warszawie pod Nr. 160 zamieszkałą, ażeby najdalej za dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, celem wysłuchania wyroku w Sądzie tutejszym stawiła się.

Warszawa d. 18 Lutego (2 Marca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący Popławski.

(N. D. 1137) *Sąd Policji Prostej Okręgu Marjampolskiego.*

Wzywa niniejszem Augusta Polterys, ostatni pobyt swój we wsi Urbanty gminie Leśnictwo mającego, obecnie z pobytu niewiadomego aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, stawił się w Sądzie tutejszym dla wyroku w sprawie pko Maciejowi Ungurajtysowi i dalszym o obelgi wydanego.

Marjampol dnia 12 (24) Lutego 1863 r.

p. o. Podsędka, Parys.

(N. D. 1138) *Sąd Policji Prostej Okręgu Bialskiego.*

Zapozywa Jana Potapinka lat 48 mającego, zapisanego do ksiąg ludności we wsi Michałki gminy Rokitno, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego pozwu w Sądzie naszym w celu wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko sobie o kradzież uformowanej zapadłego stawił się, w przeciwnym bowiem razie, zapoprzestającego na wyroku uznanym zostanie i co z prawa wypadnie dopełnionem będzie.

Biała dnia 14 (26) Lutego 1863 r.

Podsędek, Swieżyński.

(N. D. 1116) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Juljana Waśniewskiego, ostatnio we wsi Wolce Brzozowskiej zamieszkołego, a na teraz z pobytu niewiadomego, aby się w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia w sprawie przeciwko sobie o znieważenie władzy obwinionemu uformowanej w dniach 30 pod skutkami prawa stawił.

Pułtusk d. 18 Lutege (2 Marca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 1078) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Leona Maciejowskiego dawniej w Łopienniku, ostatnio w gminie Rejowice zamieszkałego, iżby dla wysłuchania ostatecznego wyroku w Sądzie naszym stanął, w razie bowiem przeciwnym zaocznie względem niego postąpionem zostanie.

Lublin d. 12 (24) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegjalny, Bóbr.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1132) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Eligiusza Cybulskiego, lat 19, katolika, subiekta pozłotniczego, ze wsi Trzepnice, Gubernii Radomskiej pochodzacego, z pod Nr. 66 bez wymeldowania wyszłego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się baczną uwagę zwracały i wrazie wyśledzenia Sądowi naszemu, lub najbliższemu dostawiły go, lub o pobycie jego zawiadomiły.

Warszawa d. 15 (27) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

W Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.